Nr 202. Kraków, Sobota 5 Września 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . zł. 2·50
Od 1 Września do końca Grudnia złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . 6 marek
Od 1 Września do końca Grudnia 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 września.

Po zjeździe kromieryskim pojawiły się w dziennikach pogłoski o rzekomo zamierzonem wcieleniu Bośni i Hercegowiny do monarchii Austro-węgierskiej. Pogłoskom tym zaprzecza wiedeński korespondent *Politik* na podstawie „autentycznej informacyi“ w następujący sposób: „Wobec najnowszego, a tym razem do specyalnej umowy w Kromieryżu odnoszącego się odświeżenia starych doniesień o obecnie uchwalonem i wkrótce dokonać się mającem wcieleniu Bośni i Hercegowiny, zapewniają ze strony kompetentnej najkategoryczniej, że przedmiot ten w ostatnim czasie wogóle nie był poruszanym, a przeto nie był także poruszanym i w Kromieryżu, i że także teraz nie jest zamierzonem wprowadzanie pod jakimkolwiek względem wśród danych stosunków jakiejś zmiany.“ Cytując te słowa na wybitnem miejscu, *Fremdenblatt* dodaje, iż z innej strony zapewniają go, że w południowo-słowiańskich dziennikach, a szczególnie w zagrzebskim *Pozorze* podana wiadomość, wedle której deputacya z Bośni i Hercegowiny mająca złożyć Cesarzowi hołd z okazyi manewrów wojskowych w Pożega, zamierza prosić o wcielenie tych krajów i że w tym celu specyalnie burmistrz z Serajewa zbiera w kraju podpisy pod odnośną petycyę, jest również bezpodstawnym wymysłem.

Rozdrażnienie w Hiszpanii z powodu zajęcia wysp Karolińskich coraz groźniejsze zaczyna przybierać rozmiary. Myśl zerwania wszelkich stosunków handlowych z Niemcami do tego stopnia zaczyna się przyjmować, iż wedle *Köln. Ztg* kilka zaniepokojonych znacznych domów handlowych wnieść miało podanie do ks. Bismarka, ażeby użył swego wpływu u rządu hiszpańskiego, iżby miasto Madryt zadość uczyniło swoim zobowiązaniom, jakie przyjęło wobec poddanych niemieckich. Niejaki Lopez Dominguez, który w Cordowie pełnił funkcye niemieckiego konsula, złożył swój urząd.

Znanem jest już czytelnikom z wczorajszego telegramu doniesienie *Timesa*, jakoby angielski rząd zagraniczny otrzymał urzędowe zawiadomienie, iż niemiecki rząd jest skłonny konflikt z Hiszpanią w sprawie wysp Karolińskich poddać pod rozstrzygnięcie jakiegoś zaprzyjaźnionego mocarstwa. Według madryckiej *Corespondencia* twierdzi hr. Benomar, iż projekt sądu rozjemczego wyszedł z Berlina, nie z Hiszpanii. Niemiecka odpowiedź na dyplomatyczną notę rządu hiszpańskiego, będzie przedmiotem obrad rady ministrów, która wczoraj w Madrycie na posiedzenie zebrać się miała. W kołach rządowych obiega obecnie pogłoska, iż niemiecka flota otrzymała rozkaz obsadzenia tylko wysp Marszalla, a w takim wypadku stan rzeczy przedstawiałby się mniej groźnie. Równocześnie donoszą z Berlina, iż w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych pracują gorliwie nad wydaniem nowej księgi białej, która zawrze dalsze akta o stosunkach posiadania na Oceanie południowym. Celem tej publikacyi będzie wykazanie, iż niemiecka polityka postąpiła co do wysp Karolińskich z równą przezornością i z równem uszanowaniem cudzych praw, jak co do wysp Samoa, Nowej Gwinei i Afryki zachodniej. W berlińskich kołach urzędowych zapewniają, iż wobec rządu hiszpańskiego z większą jeszcze uprzejmością występuje rząd niemiecki, gdyż nie chce monarchii hiszpańskiej przysparzać trudności w jej własnym kraju.

Wczorajsza depesza doniosła nam, iż sułtan polecił Assymowi baszy i Kiamilowi baszy, aby konferowali z sir Drummondem Wolffem, i że onegdaj odbyła się już pierwsza konferencya. Szczegółowych, a raczej autentycznych relacyj o misyi pełnomocnika angielskiego do tej pory nie posiadamy. W politycznych kołach paryskich sądzą — iż Wolff otrzymał istotnie polecenie nawiązania aliansu z Turcyą na wypadek angielsko-rosyjskiej wojny, i że monarchowie Austryi i Rosyi porozmieli się w Kromieryżu co do przeszkodzenia temu aliansowi *Daily News* donoszą, iż Porta odsłoniła już swoje zamiary; domaga się ona rychłej ewakuacyi Egiptu przez Anglików. Gdyby się na to rząd angielski nie zgodził, nie wejdzie Porta z nim w żadne układy. Stanowiska tego broni z całą stanowczością wielki wezyr Said basza, odrzucając wspólne angielsko-tureckie obsadzenie kraju nad Nilem. Jeśli się Anglia zgodzi na ewakuacyę, wówczas Turcya zajmie co do wszystkich innych kwestyj przychylne dla niej stanowisko.

Schles. Ztg pisze: *Gazette Diplomatique* doniosła rzekomo ze źródła berlińskiego, że nowy namiestnik Alzacyi i Lotaryngii, książę Hohenlohe, obejmując z dniem 1 października swoje obowiązki, rozpocznie działalność swoją od wydalenia ztamtąd wszystkich Francuzów. Możemy oświadczyć, że wiadomość powyższa jest tendencyjną i to najgorszego rodzaju.

Ferry jest niezmordowanym w agitacyi wyborczej. Po wielkiej swojej mowie w Bordeaux, udał się on do Libourne i miał na bankiecie wobec 980 osób nową mowę, w której wielbił porozumienie między demokracyą wiejską a miejską i bronił polityki oportunistów. Ponownemu zaproszeniu do Bordeaux celem zmierzenia się tam z radykałami Pelletan i Brousse odmówił Ferry listownie, a odmowę motywował tem, iż już wobec 4000 słuchaczy rozwinął swój program, i że jego polityczni przyjaciele są tam dość silni, aby sobie dać radę z przeciwnikami.

Francuski minister skarbu Sadi Carnot wydał do podwładnych sobie dyrektorów okólnik, w którym zaleca im zupełne wstrzymanie się od walki wyborczej i unikanie wszelkich pozorów, jakoby urzędnicy popierali jakieś oficyalne kandydatury.

Widmo Chin bojujących zaczyna już straszyć Europę. Zaczynają one porzucać system odosobnienia i zamykania się w swoich granicach i przystępują do nawiązywania politycznych stosunków Obok bliskich ukończenia układów z Watykanem w kwestyi katolickich misyj, zawrzeć miały Chiny świeżo — jak się dowiaduje *Times* — układ z Anglią, który ma na celu utrzymanie pokoju i nosi na sobie charakter ściśle odpornego aliansu. Angielski korespondent *Journal de Débats* przewiduje nawet w niedalekiej przyszłości porozumienie się Turcyi z Chinami, którego ostrze byłoby wymierzone przeciw Rosyi. Widząc, jak europejskie państwa starają się wpływ swój rozszerzyć, już to w Azyi, już w Afryce, już wreszcie w Australii, zapragnęły i Chiny wybitniejszą odegrać rolę i dlatego szukają sojuszów i przyjaźni z mocarstwami europejskiemi.

Przyszłość Chin, to ciekawa zagadka. Niedawno napisał Bulger bardzo cenne dzieło o Azyi środkowej i Chinach, a zdając z niego sprawę, zamieszcza *Journal de Débats* przy tej okazyi następujące godne powtórzenia uwagi: „Powiem słów kilka o przywidzeniu, którem od wielu już lat straszą Europę — o widmie Chin bojujących. — Wielu zadaje sobie pytanie, co oczekuje Europę, gdy ona stanie oko w oko z uorganizowanemi Chinami, które rozporządzają 15 milionami żołnierzy. Odpowiedź na to pytanie jest nader prostą: w takim razie Chiny istnieć przestaną. Chiny wojownicze zawierają same w sobie sprzeczność. Duch wojenny stanowi zaprzeczenie ducha, tradycyj i filozofii Chińczyków, zaprzeczenie wszystkich idei, nawyknień i obyczajów, których łączność w przeciągu trzech tysięcy lat stworzyła jedność Chin, i które, wobec swej wszechmocy moralnej, stanowią niezwalczoną ich siłę. Chiny pokojowe, które tak łatwo mogą być zduszone przez garść cudzoziemców, straszniejsze są od Chin wojowniczych, które się uroiły niektórym pod postacią zmory, albowiem są to Chiny rozszerzone, niezwyciężone w walce o byt, we współzawodnictwie towarowem i handlowem. Oto, gdzie grozi niebezpieczeństwo przyszłości, niebezpieczeństwo nieuniknione i niedające się odwrócić, na którego spotkanie rozszalała Europa dąży już w ciągu trzech wieków i pod naciskiem której upaść musi. Gdy ona spostrzeże, że robotnicy chińscy, po zakolonizowaniu oczekującej ich Afryki, zalewają sobą północne warsztaty, i plama żółta wciąż coraz się bardziej rozrasta, ogarnie ją przestrach i zapragnie z kolei otoczyć się murem chińskim, ale już będzie wtedy za późno i przeznaczony jej los nie minie.“

W Niemców nadbałtyckich uderza nowy srogi cios. Nie wystarczało złożenie z urzędu burmistrzów Rygi i Rewla, nie wystarczał rozkaz carski, zaprowadzający język rosyjski w sprawach administracyjnych, bo oto pojawia się nowy ukaz, o którym już wczoraj wspominaliśmy krótko na podstawie informacyj *Nowoje Wremia*. Obecnie dokładniejsze w tej mierze możemy już podać szczegóły. Oto zmarły car Aleksander rozporządził na dniu 19 marca 1865 r., ażeby małżeństwa mieszane były zwolnione od postanowień kodeksu cywilnego, dotyczących chrztu i wychowania religijnego dzieci, tak ażeby rodzicom pozostawiono wolność wychowywania dzieci w tej religii, którą dla nich obiorą po zobopólnem porozumieniu. Ta pochwały godna tolerancya kłuła ustawicznie w oczy niwelatorów rosyjskich, dla których religia jest jednym z środków rusyfikacyi. Prezes synodu prawosławnego Pobiedonoscew i senator Mannassein, znany z objazdów swych po prowincyach nadbałtyckich, mimo wszystkich pokątnych machinacyj, nie zdołali odwieść cara Aleksandra II od raz powziętego zamiaru— ukaz został wykonany. Co się dawniej nie udało, dziś przychodzi do skutku. Jak donosi *Neue Preussische Ztg*, powiadomił zastępca ministra spraw wewnętrznych, Durnowo, gubernatorów Estonii i Inflant, że Car Aleksander III rozkazem z dnia 26 lipca b. r. zniósł tajne rozporządzenie carskie z dnia 19 czerwca 1865, dotyczące małżeństw mięszanych w prowincyach nadbałtyckich, i że w ten sposób zyskuje moc obowiązującą artykuł 67 w księdze X zwodu ustaw cywilnych.— Dzienniki berlińskie zapisując ten fakt, konstatują, że nowy ten ukaz gwałci traktat Nystadzki z roku 1710, zabezpieczający wolność sumienia ludności niemieckiej w prowincyach nadbałtyckich. *Nat. Ztg* przychodzi już dziś nawet do przekonania, że dwa te ukazy carskie, wydane dla prowincyj nadbałtyckich, nie są przypadkowe, ale wypływają ze systemu, jaki tam obecnie zainagurowano.

Po półrocznej przerwie w wydawnictwie wyszedł znowu świeży zeszyt *Rusi* p. Aksakowa. Na uwagę zasługuje w niej artykuł od redakcyi, będący przeglądem minionego półrocza. W sprawach polityki zagranicznej widzi p. Aksakow wzmożenie się siły i energii, zwłaszcza w konflikcie anglo rosyjskim. ale co do sprawy wewnętrznej, to jest gorzej. „Żyć ciężej, a zwłaszcza teraz przy takiem ekonomicznem, handlowem, przemysłowem i rolniczem przesileniu. Zresztą tak samo, jak uprzednio, w naszym pochodzie brniemy naprzód sceptycznie, na chybił trafił, ciężko jakby po piachach grzęznąc i utykając niemal na każdym kroku o znaki zapytania, któremi jakby częstokołem zasiana jest nasza droga — droga grzechów naszych, naszej myśli i woli.“

Monachijska *Allg. Ztg* w Nrze 241 z dnia 31 sierpnia przyniosła korespondencyę z Wiednia, pełną nienawiści do Polaków. Nie przypuszczamy, aby pochodziła ona ze źródła kompetentnego, gdyż podobna zawziętość i namiętność niezgodneby były z powagą i obowiązkiem przedmiotowego zapatrywania się na sprawy publiczne, skoro się pewne wyższe zajmuje stanowisko. Niesprawiedliwość krzycząca względem Polaków, popełniona w tej korespondencyi. nie jest dostatecznym powodem, abyśmy uwierzyli, iż pochodzi z miejsca, z któremby się liczyć należało. Ale jako pismo polskie, poczuwamy się do obowiązku odeprzeć niegodne insynuacye.

Rzecz dotyczy sprawy wydalania Polaków zpod panowania pruskiego.

Otóż gdyby nawet korespondent *Allg. Ztg* nie wierzył w dokładność szczegółów, podawanych w tej mierze przez dzienniki polskie, to przecież wie doskonale, że nietylko te dzienniki przynosiły wiadomości o wydaleniach, ale właśnie prywatne korespondencye liberalnych pism niemieckich z Królestwa i Prus wymieniały nazwiska i pełne były szczegółów, a nawet *N. fr. Presse* tej kwestyi artykuł poświęciła.

Co do twierdzenia, że już ta okoliczność, iż nikt z domniemanych wydalonych, nie udał się do należnej władzy swojego kraju rodzinnego nieprawdziwości owych doniesień polskich dowodzi, to odpieramy ten zarzut tem nadmienieniem. że przeważna część wydalonych składa się z ludzi niższych warstw, którzy ani funduszów nie mają, ani znajomości przepisów, aby się uskarżyć — gdzie należy.

Zresztą wiadomem jest, że nikt nie zechce narazić dobrych stosunków z sąsiadem, a choćby podjąć nieprzyjemną dla niego korespondencyę — zwłaszcza dla Polaków.

Dyplomacya z natury swej jest trwożliwą, a w dzisiejszej epoce nieszczęście rzadko kiedy wzbudza współczucie; siła i powodzenie imponują zaś nad wszelki wyraz.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 3 września.

(X) Dzisiaj przyjechał do Lwowa, z Rożysk, JE. Kazimierz Grocholski i zamieszkał w hotelu Żorża.

Masa konkursowa upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, instytucyi finansowej zupełnie poronionej, której istnienie zakończyło się senzacyjnym procesem karnym, przeprowadzonym w tutejszym sądzie kryminalnym w r. 1879 przeciw głównemu jej założycielowi i dyrektorom, zaczyna wdrażać przeciw członkom Towarzystwa przymusowe kroki egzekucyjne. W połowie października i listopada r. b. ma być w drodze publicznej licytacyi sprzedaną realność p. Franciszka Bałutowskiego, b. krawca tutejszego i prezesa Rady nadzorczej wymienionej instytucyi finansowej, na zaspokojenie sumy 13.408 złr.

Przed trzema miesiącami załatwiła tutejsza Rada miejska sprawę oświetlenia ulic lampami naftowemi w ten sposób, że wbrew poważnej opozycyi oddała to przedsiębiorstwo dotychczasowemu przedsiębiorcy, nakładając nań rozmaite kary i grzywny na wypadek, gdyby najdalej do jesieni r. b. nie wprowadził w życie nowego oświetlenia lampami ulepszonej rzekomo konstrukcyi, dającemi intenzywniejsze światło. Jesień jest już za pasem, a na licznych ulicach naszych, oświetlonych naftą, nie pojawiła się jeszcze ani jedna lampa nowej konstrukcyi i panują — jak dawniej — egipskie ciemności. Może niniejsze przypomnienie wywoła większy pośpiech w warsztatach p. przedsiębiorcy.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Dra Franciszka Ksawerego Fiericha i Jana Hałatkiewicza, bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Wiec katolików niemieckich w Monasterze.

II.

Po ukonstytuowaniu się wydziałów, odbyło się pierwsze publiczne zebranie wiecu, które zagaił prezes Dr Lieber, zaznaczając, iż od lat 37 starają się katolicy na wiecach podsycać ożywiony ogień wiary, i w tem krótkotrwałem życiu wspierać się nawzajem, zachęcać i pokrzepiać. Wiece stały się pożądaną sposobnością do jawnego wyznawania tej silnej wiary, która tem więcej się ukrzepia, im więcej napotyka przeszkód. Im większy stawiają jej opór, tem więcej nabiera ona hartu i sprężystości. Nie myślimy o podżeganiu do rokoszu i rewolucyi, ale chodzi nam za to o wzajemną zachętę do wytrwania w boju o najcenniejsze dla sumień katolickich dobra. Obradujemy w mieście i u grobu wielkiego Arcybiskupa, który w tym wieku zatknął pierwszy sztandar wolności Kościoła i sumień katolickich. Grzechubym się dopuścił, gdybym wam nie przypomniał idealnej postaci Klemensa Augusta, wielkiego metropolity kolońskiego. Ale obradujemy także pod pasterską laską wyznawcy, który w ostatnich dniach ucieszył nas posłaniem, które we wszystkich sercach radosny znalazło oddźwięk. Jeżli on i towarzysze jego wołają na nas: „Trzymajcie się razem, wytrwajcie w wierze!“ — to wtedy program teraźniejszego wiecu wyryje się śpiżowemi głoskami w piersi naszej i dziejach dni naszych. Biskupi nasi jęczą w więzach gorszych od powrozu i kajdan, w więzach prawodawstwa, którego skutki wszyscy czujemy. Bądźmy więc zgodni i wytrwajmy w zgodzie. Takie jest hasło wiecu teraźniejszego Ufamy w nieograniczoną dobroć i łaskę Boga, który nam nie poskąpi swego błogosławieństwa. Dlatego zwracam się do dostojnego Pasterza dyecezyi, aby posiedzenie zagaić i pobłogosławić raczył.“

Wstępuje na mownicę czcigodny biskup Jan

POTOP

(137)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Miller pomiarkował, iż zapędził się zbyt daleko. Lecz rozkazów nie cofnął — i tego samego dnia jeszcze zaczęto wznosić szubienicę na oczach całego klasztoru. Jednocześnie żołdacy, korzystając z zawartego zawieszenia broni, cisnęli się jeszcze bliżej murów, nie przestając szydzić, urągać, bluźnić, wyzywać. Całe tłumy ich wdzierały się na górę; stali tak gęsto, jakby zamierzali iść do szturmu.

Wtem pan Kmicic, którego nie okuli, jak o to prosił, nie wytrzymał istotnie i gruchnął z działa w największą kupę, tak skutecznie, że pokotem położył tych wszystkich żołnierzy, którzy się naprzeciw wylotu znajdowali. Było to jakby hasło, bo na raz, bez rozkazów, a nawet wbrew im, zagrały wszystkie działa, huknęły rusznice i garłacze. Szwedzi zaś wystawieni ze wszech stron na ogień z wyciem i rykiem uciekać poczęli od twierdzy, gęsto po drodze trupem padając.

Czarniecki przyskoczył do Kmicica.

— A wiesz, że za to kula w łeb?

— Wiem, wszystko mi jedno! niech mnie!!...

— To w takim razie mierz dobrze!

Kmicic mierzył dobrze.

Wkrótce jednak zabrakło mu celu. Wielkie poruszenie stało się tymczasem w obozie szwedzkim, lecz było tak jasnem, że pierwsi Szwedzi zgwałcili zawieszenie broni, iż Miller sam w duchu przyznawał słuszność Jasnogórcom. Co więcej! Kmicic ani się spodziewał, że swemi strzałami uratował prawdopodobnie życie ojcom, bo wskutek nich Miller stanowczo przekonał się, że zakonnicy w ostatnim razie istotnie gotowi są dla dobra kościoła i klasztoru poświęcić dwóch współbraci. Strzały wbiły mu przytem do głowy i tę myśl, że jeśli włos spadnie z głowy posłów, tedy już nic innego, prócz podobnych grzmotów, nie usłyszy ze strony klasztoru.

I nazajutrz zaprosił obydwóch uwięzionych zakonników na obiad, następnego zaś dnia odesłał ich do klasztoru.

Płakał ksiądz Kordecki na ich widok, wszyscy brali ich w ramiona i zdumiewali się słysząc z ich ust, że właśnie owym wystrzałom winni są ocalenie. Przeor, który poprzednio gniewał się na Kmicica, przywołał go zaraz i rzekł:

— Gniewałem się, bo myślałem, żeś ich zgubił, ale ciebie widocznie Najświętsza Panna natchnęła. Znak to łaski, raduj się!...

— Ojcze najdroższy, kochany, nie będzie już układów? — pytał Kmicic, całując go po rękach.

Ale ledwie to wymówił, ledwie skończył, gdy trąbka ozwała się przy bramie i nowy poseł od Millera wszedł do klasztoru.

Był to pan Kuklinowski, pułkownik chorągwi wolentarskiej, włóczącej się ze Szwedami.

Najwięksi warchołowie bez czci i wiary służyli w tej chorągwi, a po części dyssydenci, jako lutrowie, aryanie, kalwini. Tem się tłumaczyła ich przyjaźń dla Szwedów, lecz głównie zagnała ich do Millerowskiego obozu chęć grabieży i łupów. Szajka ta, złożona ze szlachty, bannitów, ludzi zbiegłych z wież i rąk mistrza, a z czeladzi wisielców, urwanych od powroza, podobna była nieco do dawnej Kmicicowej partyi, tylko tamci się bili jak lwy, ci woleli rabować, krzywdzić szlachcianki po dworach, rozbijać stajnie i skrzynie. Kuklinowski sam, mniej był za to podobny do Kmicica. Wiek przyprószył siwizną jego włosy, twarz miał zwiędłą, zuchwałą i bezczelną. Oczy nadzwyczaj wypukłe i drapieżne zwiastowały gwałtowność charakteru. Był to jeden z tych żołnierzy, w których wskutek hulaszczego życia, ciągłych wojen, sumienie wypaliło się do dna. Mnóstwo podobnych kręciło się wówczas po wojnie trzydziestoletniej w całych Niemczech i Polsce. Gotowi oni byli służyć każdemu i nieraz prosty wypadek tylko rozstrzygał, po której stawali stronie. Ojczyzna, wiara, słowem wszystkie świętości ludzkie były im zupełnie obojętne. Wyznawali jednę tylko żołnierkę, szukali w niej uciech, rozpusty, korzyści i zapomnienia życia. Wszelako, obrawszy jakiś obóz, służyli mu zwykle dość wiernie, a to przez pewien honor żołniersko rozbójniczy i dlatego, aby nie psuć sobie i innym wziętości. Takim był i Kuklinowski. Sroga odwaga i niezmierna zawziętość wyrobiły mu mir między warchołami. Łatwo mu przychodziło werbować ludzi. Wiek życia przesłużył w różnych broniach i obozach. Był na Siczy atamanem; wodził pułki na Wołoszczyznę; w Niemczech werbował ochotników w czasie trzydziestoletniej wojny i zyskał pewną sławę, jako dowódca jazdy. Krzywe jego nogi, wygięte nakształt pałąków, znamionowały, że większą część życia spędził na koniu. Chudy był przytem jak trzaska i nieco pochylony z rozpusty. Siła krwi nietylko w wojnach przelanej, ciężyło na nim. A jednak nie był to człowiek z natury zupełnie zły, miewał czasem szlachetniejsze popędy, był tylko do szpiku kości zepsuty i rozzuchwalony. Sam bowiem nieraz mawiał w zaufanej kompanii po pijanemu: „spełniło się niejeden uczyneczek, za który powinien był piorun trzasnąć, a nie trzasnął.“ Ta bezkarność sprawiła, że nie wierzył w sprawiedliwość Bożą i karę, nietylko za życia, ale i po śmierci, inaczej mówiąc, nie wierzył w Boga, wierzył jednak w djabła, w czarownice, w astrologów i w alchemią.

Nosił się po polsku, gdyż uważał ten strój za najodpowiedniejszy dla kawalerzysty; jeno wąs, jeszcze czarny, podstrzygał po szwedzku i rozczapierzał w zadartych do góry końcach. Mówiąc, zdrabniał wszystkie wyrazy, jak dziecko, co dziwne czyniło wrażenie w ustach takiego wcielonego djabła i okrutnika, żłopiącego krew ludzką. Mówił dużo i chełpliwie: oczywiście miał się za znamienitą osobę i jednego z pierwszych w świecie pułkowników jazdy. Miller, który, lubo w szerszym zakroju sam do podobnego gatunku ludzi należał, cenił go wielce, a zwłaszcza lubił go sadzać u swego stołu. Obecnie Kuklinowski sam narzucił mu się na pomocnika, zaręczając, że wymową swą wnet księży do opamiętania przywiedzie.

Poprzednio jeszcze, gdy po aresztowaniu księży pan Zamoyski, miecznik sieradzki, wybierał się sam własną osobą do obozu Millera i żądał zakładnika, Miller posłał Kuklinowskiego; pan Zamoyski i ksiądz Kordecki nie przyjęli go jednak, jako człeka nieodpowiedniej godności. Od tej pory dotknięty w miłości własnej Kuklinowski, powziął śmiertelną urazę do obrońców Jasnej Góry i postanowił wszelkiemi siłami im szkodzić.

Wybrał się więc w poselstwie, raz dla samego poselstwa, a powtóre żeby wszystko obejrzyć, i tu i ówdzie złe ziarno rzucić. Ponieważ zdawna znajomy był panu Czarnieckiemu, zbliżył się zatem do bramy przez niego strzeżonej; lecz pan Czarniecki spał właśnie, Kmicic go zastępował; on też wprowadził gościa i zawiódł go do definitorium.

Kuklinowski rzucił okiem znawcy na pana Andrzeja, i wnet wpadła mu bardzo w oko nietylko postawa, ale i wzorowy żołnierski moderunek młodego junaka.

— Żołnierzyk zaraz prawdziwego żołnierzyka odgadnie — rzekł, podnosząc rękę do kołpaka. — Nie spodziewałem się, żeby księżulkowie mieli tak grzecznych oficerów na kondycyjce. Jakże godność, proszę?...

W Kmicicu, który miał gorliwość każdego nowonawróconego, aż dusza się wzdrygała, szczególniej na Polaków, Szwedom służących; jednakże wspomniał na niedawne gniewy księdza Kordeckiego, na wagę, którą tenże do układów przywięzywał, więc odrzekł chłodno, ale spokojnie:

— Jestem Babinicz, dawny pułkownik wojsk litewskich, a teraz wolentaryusz w służbie Najświętszej Panny.

— A ja Kuklinowski, także pułkownik, o którym musiałeś waść słyszeć, bo czasu niejednej wojenki o tem nazwisku i o tej szabelce (tu uderzył się po boku) wspominano... nietylko tu w Rzeczypospolitce, ale i za granicą.

— Czołem — rzekł Kmicic — słyszałem.

— No, proszę... toś waść z Litwy?.. I tam bywają sławni żołnierze... My to wiemy o sobie, bo też trąbę sławy słychać z jednego końca świata w drugi... Znałżeś tam waszmość niejakiego Kmicica?

Pytanie padło tak nagle, że pan Andrzej stanął jak wryty.

— A waszmość czemu się o niego pytasz?

— Bo go miłuję, choć go nie znam; bośmy do siebie podobni, jak para butów... i to zawsze powtarzam: dwóch jest (z przeproszeniem waszmości) prawdziwych żołnierzy w tej Rzeczypospolitej: ja w Koronie, a Kmicic na Litwie... para gołąbków, co?! Znałżeś go waść osobiście?

— Bodaj cię zabito! — pomyślał Kmicic.

Lecz wspomniawszy na poselski charakter Kuklinowskiego, odrzekł głośno:

— Osobiście go nie znałem... ale owoż wejdź pan, bo tam już rada oczekuje.

To rzekłszy, wskazał mu drzwi, z których na przyjęcie gościa wyszedł jeden z księży. Kuklinowski udał się z nim razem do definitorium, lecz przedtem jeszcze odwrócił się do Kmicica.

— Miło mi będzie, panie kawalerze — rzekł — jeśli i z powrotem ty mnie odprowadzisz, nie kto inny.

— Zaczekam tu na waszmości — odpowiedział Kmicic.

I pozostał sam. Po chwili począł chodzić tam i napowrót prędkiemi krokami. Wzburzyła się w nim cała dusza, a serce zalewało mu się krwią czarną ze złości.

— Smoła tak nie przylega do szaty, jak niesława do imienia! — mruczał. — Ten łotr, ten wyga, ten sprzedawczyk śmiele się bratem moim mianuje i za kompaniona mnie ma. Ot, czegom się doczekał! Wszyscy wisielcy się do mnie przyznają, a nikt zacny bez abominacyi nie wspomni. Małom jeszcze uczynił, mało!.. Żebym przynajmniej mógł tego szelmę nauczyć... Nie może być inaczej, tylko go sobie zakarbuję...

Narada w definitorium trwała długo. Uczyniło się ciemno.

Kmicic czekał jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bernard, i udziela zgromadzonym benedykcyi, którzy wznoszą na jego cześć trzykrotny okrzyk. Po nim odzywa się X. kan. Dr Moufang z Moguncyi. „Piękny jest zaiste dzień dzisiejszy, ale jaka będzie przyszłość? Ufajmy, że będzie lepiej. Wszakżeśmy dzisiaj w katedrze śpiewali: *non praevalebunt*. Jesteśmy i pragniemy pozostać katolikami. Żadna moc ziemska, ni piekielna nie oderwie nas od skały Piotrowej. Wszakże rewolucya francuska roku 1789 pokasowała zakony, powyganiała księży, zamiast Boga, stawiła na ołtarzach rozum; a w sześć lat później zadekretowano istność Boga. Światowładny Cezar ówczesny pogodził się z Papieżem, zawarł z nim konkordat w r. 1803; książęta niemieccy dopuścili się na kościele grabieży, wobec której dzisiejsza walka kulturna jest dziecinną igraszką. Odebrano biskupom i kapitułom dobra ziemskie, oddano władzcom krajowym klasztory, opactwa i zakłady dobroczynne w celu przyniesienia ulgi ich finansom. Ale cóż to pomogło? W następnych bojach uległy i Prusy i Austrya przemocy zdobywcy. Złupiono Kościół, ale nie pokonano go; złupiony i ogołocony ze wszystkiego schronił się do serc wiernych swych synów. Biskupi wymarli, w roku 1814 było ich tylko 5 w Niemczech. W roku 1817, gdy obchodzono pamiątkę reformacyi, nie było szyderstw i urągań, którychby nie miotano na nasz Kościół. Ale w roku 1817 zawarła z Papieżem konkordat Bawarya, w 1818 Prusy, a w roku 1830 obsadzono wszystkie stolice biskupie. Nie pokonano nas, bo Bóg pozostawił nam ziarneczko, bez którego byliśmy przepadli, jak Sodoma. Ziarneczko to na westfalskiej roli bujne wydało owoce; ta ziemia wydała nam Stolbergów, Drostych i szlachtę westfalską, której Bóg niech da zdrowie i zbawienie. W r. 1837 wybuchł spór o mięszane małżeństwa, i wybiła godzina wolności Kościoła katolickiego. Uwięziono Arcybiskupa kolońskiego i poznańskiego, ale my zostaliśmy i zwyciężyliśmy w końcu. *Non praevalebunt*. Wytrwajmy do końca, pracujmy, nie upadajmy na duchu, a zwycięztwo nas nie ominie.“

Grzmot oklasków wita ostatniego mowcę bar. Schorlemera z Alstu, który się odzywa w te słowa: „Mam mówić o kwestyi społecznej. Kwestya to jedna z dominujących w naszej teraźniejszej polityce. Jest ona tak dawną, jak rodzaj ludzki. Znajdujemy ją we wszystkich czasach, u wszystkich ludów, w najgroźniejszej postaci u pogan; straszne to widmo pojawiło się i za dni naszych. Czemu? Wina leży w upadku wiary i wzroście nowomodnego pogaństwa, które uważam za stokroć niebezpieczniejsze od starożytnego. Kwestya socyalna jest kwestyą żołądka i duszy. Nieprawdą jest, że na nędzę i cierpienia uciśnionych i pracujących nie mamy innej pociechy, jak wystawianie bonów na niebo. Dwie zasady w naszych czasach stoją ze sobą w sprzeczności w obrębie kwestyi socyalnej: „kochaj Boga nadewszystko a bliźniego jak siebie samego.“ Ale bliźniego nie można miłować, nie miłując nadewszystko Boga. Tymczasem wolno bezkarnie obrażać Boga, króla nad królami, ale obraza ziemskiej potęgi srodze karaną bywa. A jakie przytem ubóstwienie mamony? Przeciw wyżej wypowiedzianej zasadzie chrześciańskiej, stawa zasada nowoczesnego liberalizmu: „Miłuj nadewszystko siebie samego, a bliźniego o tyle, ile tego wymaga twój interes.“ Liberalizm ten poczyna się od roku 1789. Odtąd rewolucya socyalna z pola nie schodzi. Korporacye na podstawie chrześciańskiej były potrzebą serca warstw biedniejszych. Zamiast je zreformować, poznoszono je. Pracę zdegradowano na towar; jej cena stosuje się do podaży i popytu. Katoliccy politycy socyalni, jak n. p. hr. de Mun, wręcz potępiali te przewrotne zasady. Praca jest po prostu narzędziem kapitału, zamiast być żywym, produktywnym czynnikiem. Jest to grunt urodzajny na posiew demokracyi socyalnej. Socyalni demokraci twierdzą, że, co się dzieje na korzyść robotników, czyni się z obawy przed nimi. Może się to stósować tylko do wyznawców manszestryzmu i socyalistów państwowych, ale nie do nas. Kościół katolicki zawsze się opiekował biednymi. Co czynimy dla braci cierpiącej, czynimy z miłości chrześciańskiej, nie z obawy przed demokracyą socyalną. Czynilibyśmy to samo, chociażby tej frakcyi wcale nie było. Zwalczamy tylko jej zmierzające do przewrotu i negacyi zasady. Nie lekceważymy jej, ale też jej nie przeceniamy.

Socyalna demokracya jest dziecięciem nowoczesnego liberalizmu. Powtarzam, że kwestya socyalna jest kwestyą dusz. Socyaliści nie tają się z tem wcale, że katolicyzm jest ich najniebezpieczniejszym przeciwnikiem, i słusznie, gdyż, gdzie katolicyzm kwitnie, tam niema gruntu do posiewu socyalistycznego. Ruina wiary, życia religijnego i rodzinnego i własności jest podwaliną budowy socyalno-demokratycznej. Pragniemy polepszyć dolę braci naszej stanu robotniczego, ale bez naruszenia świętego prawa własności, która według przykazania bożego jest nietykalną. Socyaliści nie chcą tej nietykalności uznać, idąc za głosem swych proroków Marxa i Lassalla. I dla monarchii niema miejsca w ich państwie. Jeden z ich prewodyrów powiedział kiedyś, że jedno z dwojga wybierać należy albo cezara goliaszów, albo rzeczpospolitą demokratyczno socyalną. Socyaliści chcą pracę zamienić na wspólne dobro całej ludzkości i głoszą, że wszyscy mają równe prawo do pracy i do jej płodów. To znosi wszelką własność. Socyalna demokracya musi wzrastać na gruzach wytworzonych przez walkę kulturnę. Przeniknie ona i szeregi wojskowe. Umie ona tylko niszczyć, ale nie zdolna nic zbudować. Ale w dniu, w którym przejdzie do zrealizowania swych marzeń, stanie się śmiertelną; a żniwo głów daleko obfitsze będzie, niż za Dantona, St. Justa i Robespiera. Straszną będzie katastrofa, a jedyną arką zbawienia może być tylko Kościół katolicki; straszniejszą będzie kaźń czcicieli mamony i ziemskich rozkoszy. My ufamy w Bogu. Może on dopuścić karę, ale w właściwej chwili zaklnie burzę, powstrzyma rozszalałe bałwany i odbuduje Królestwo Boże na ziemi. Przyznaję, że prawo zabezpieczenia w razie kalectwa i prawo o kasach dla chorych i niezdatnych do pracy jest bardzo pożyteczne; ale to nie wystarcza. Tu trzeba leczyć chorobę duszy. Wzbudzić w robotnikach wiarę. Kończcie walkę kulturną, usuńcie prawa majowe, przywróćcie Kościołowi wolność, odwołujcie wygnanych zakonników. Precz z połowicznością, precz z koncesyami dwulicowemi. Potrzeba nam nadewszystko dobrych praw ochrony robotników, ograniczenia pracy kobiet i dzieci, uregulowania czasu pracy, procederowych sądów rozjemczych, nakazu święcenia niedzieli i świąt uroczystych. Ankieta jest wprost niepotrzebną; czyż to nie grzech poddawać przykazanie Boże plebiscytowi? Kościół katolicki jest najsilniejszą zaporą przeciw przewrotowi, bez niego próżno się kusić będziemy o załatwienie zawikłań socyalnych.“

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Dziennik *Kaukaz* poświęca artykuł dowodzeniu, jak bardzo obecne warunki są sprzyjające utworzeniu przez Rosyę silnej floty wojennej na Czarnem Morzu. *Kaukaz* powiada, że pragnie tylko urzeczywistnienia marzeń „znakomitego“ Potemkina, które teraz dopiero spotykają się z konjunkturami bardzo dla siebie pomyślnemi.

„Dzięki Potemkinowi — mówi *Kaukaz* — mamy już oddawna wskazane punkta, gdzie najkorzystniej może być utworzoną potężna flota rosyjska. Najprzód: miasto Mikołajew, położone nad rzekami Bugiem i Ingułą wewnątrz kraju, a więc — po za linią, której grozić mogą floty nieprzyjacielskie. — Teraz, niedaleko od Mikołajewa, w Krzywym Rogu, — projektuje się wydobywanie żelaza z bardzo obfitej rudy żelaznej z pomocą dowickiego kamiennego węgla: a więc żelazo i stal, materyały tak niezbędne przy teraźniejszym sposobie budowania okrętów, będą mogły być dostarczane z bardzo bliskiej od głównych warstatów odległości. Dnieprem i kolejami żelaznemi bardzo łatwo mogą być też dowożone do Mikołajewa z gubernii Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej wszelkie gatunki drzewa, niezbędnego do budowy okrętów, inne zaś gatunki, których te gubernie nie mają, tanią drogą morską dostarczanemi być mogą z Kaukazu, z Północnej Rosyi, a nawet z Indyj. Tym sposobem Nikołajew wszelkie posiada warunki, aby stać się przewybornem miejscem dla pierwszorzędnych warstatów okrętowych.

„Powtóre miasto Cherson, leżące nad brzegiem Dniepru i bardzo handlowe — wskazane zostało także przez ks. Potemkina, jako najwłaściwsze miejsce dla głównych warsztatów budowy okrętów handlowych.

„Nareszcie po trzecie: Sebastopol, obszerny, bezpieczny i w ciągu całego roku otwarty dla okrętów port, dopełniający Mikołajew pod tym względem, że wskutek zamarzania Dniepru i Bugu statki wojenne tu pozostawaćby musiały bezczynnemi w porze zimowej“.

Pobrzeże kaukaskie Czarnego Morza, jako zupełnie otwarte, przydaćby się mogło — zdaniem gazety — dla budowy drobnych tylko statków. Ale za to na Kaukazie znajduje się bardzo dużo materyału leśnego nieocenionej wartości, którego dotychczas nie wyzyskiwano należycie, a który morzem może być dostarczony do warstatów Sebastopolskiego i Mikołajewskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 września.

JE. minister bar. Ziemiałkowski d. 31go sierpnia nad ranem w przejeździe z Dębowca do Wiednia, przybył koleją Transwersalną na dworzec Żywiec-Zabłocie, gdzie powitany został przez c. k. starostę żywieckiego i prezesa żywieckiej Rady powiatowej p. Michałowskiego, c. k. podkomorzego. Z dworca wymienionego JEks. udał się w dalszą podróż.

— **O wycieczce do Budapesztu** otrzymujemy następujące szczegóły: Do wiadomości uczestników wycieczki do Pesztu, podajemy, że wyjazd nastąpi w sobotę d. 5 września r. b. z dworca krakowskiego o godzinie 11ej przed południem. Bilet ma być kupiony tylko do Podgórza; pakunki mogą być w Krakowie oddane wprost do Pesztu *via* Zwardoń - Rutka Hatvan. W Podgórzu uczestnicy wycieczki, nie potrzebujący legitymacyi, kupią bilety jazdy wprost do Pesztu drogą wyżej wskazaną. Cena biletu tam i napowrót w II klasie 20 złr. 21 c., w III klasie 14 złr. 6 c. Bilety ważne do powrotu w 14 dniach. Dyrekcya państwowej kolei Transwersalnej udziela uprzejmie wagonów jazdy wprost do Pesztu bez przesiadania. Oprócz stacyi Podgórze, tylko w Żywcu będą wydawane bilety po zniżonej cenie, gdzie uczestnicy z prowincyi połączyć się mogą.

— **Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej** przedłożył r. m. prof. Dr Zoll, iż z sumy 500 złr., przeznaczonej przez Radę miastą na przyjęcie delegatów Kółek rolniczych, kórych Walne zgromadzenie odbyło się w miesiącu lipcu w mieście naszem, pozostała kwota 124 złr. Otóż Komitet urządzający Zjazd Towarzystwa Kółek rolniczych, uchwalił prosić Rady miejskiej, aby tę pozostałość przeznaczyła na rzecz wygnańców z Prus, na co też Rada jednomyślnie się zgodziła.

— **Morderstwo** nadzwyczaj śmiałe, bo w kamienicy przy jednej z najbardziej ożywionych ulic, a to przy ulicy Floryańskiej, spełnionem zostało wczoraj wieczorem, widocznie w celu rabunku. Zamordowaną mianowicie została p. Bałucka, matka komedyopisarza, staruszka licząca około 70 lat, znana w naszem mieście od lat wielu. Przed niedawnym czasem wykradziono p. Bałuckiej z zamknięcia książeczki Kasy Oszczędności i pobrano na nie pewną kwotę. Zamordowana uważaną też była jako kobieta zamożniejsza i dlatego narażoną bywała wielokrotnie na kradzieże, aż wreszcie wczoraj padła ofiarą morderstwa. Zamordowana mieszkała przy ulicy Floryańskiej, Nr 10, na drugiem piętrze od tyłu, sama jedna, gdyż służącej nie miała, używając jedynie posługaczki do swoich codziennych potrzeb. Otóż dziś rano o godzinie 7½ posługaczka ta dała znać do Policyi, iż zwłoki pani jej leżą pod łóżkiem. Natychmiast komisarze policyi pp.: Kostrzewski, Swolkien i Weiss, udali się na miejsce popełnionego morderstwa, jak również przybyła komisya sądowo lekarska, złożona z sędziego śledczego Dra Bujaka i lekarzy sądowych Drów Żuławskiego i Schaittera; ze strony zaś prokuratoryi obecnym był p. Münich zastępca prokuratora.

Do mieszkania zamordowanej przechodzi się podwórkiem niezbyt obszernem i schodami na pierwsze piętro, zewnątrz oficyny, na drugie zaś piętro schodami wewnątrz oficyny umieszczonemi. W połowie schodów II piętra już na skręcie do mieszkania schody zamykały się bramką ze sztachetek, którą wszakże bardzo łatwo wierzchem przekroczyć można, chociażby była zamkniętą. Na drugie piętro wchodząc, wprost schodów znajduje się mała kuchenka, nadzwyczaj czysto utrzymana, biało i niebiesko pomalowana. Obok kuchenki są drzwi prowadzące do dwu pokoików, które zamordowana zajmowała. Obok zaś tych drzwi prowadzą jeszcze schody na strych.

W mieszkaniu zmarłej, mianowicie w pierwszym pokoiku widoczną jest struga krwi, ciągnąca się do drugiego pokoiku, jakgdyby wleczono przez tę krew zwłoki do drugiego pokoiku. W pierwszym też pokoiku znaleziono spodnicę zamordowanej. Zwłoki zaciągnięte zostały pod łóżko do drugiego pokoiku, a głowa obwinięta była kocem, w ustach zaś znajdował się silnie wtłoczony knebel, zrobiony z chustki zmarłej, znaczonej J. B. 3. Zwłoki były ubrane, morderstwo więc spełnione było tuż przed udaniem się na spoczynek, na nogach bowiem zamordowana nie miała wcale obuwia, a pończocha jedna zesuniętą już była na stopę nogi, lecz nie ściągniętą, bo widocznie morderca w tej chwili wykonał zamach, a choćby nawet w pierwszej chwili p. Bałucka krzyknęła, krzyk ten nie mógł być słyszanym, gdyż naprzeciwko okien zamordowanej nikt nie mieszka, a na pierwsze piętro widermachu krzyk starej kobiety, nie łatwo mógł się przedrzeć.

Przy oględzinach zwłok znaleziono na lewej stronie głowy ranę, zadaną narzędziem ostrem, na prawej powiece rozcięcie, a wreszcie draśnięcie pod gardłem. Krew na podłodze widocznie była ścieraną.

O ile można było sprawdzić, z rzeczy brakuje okrycia kobiecego, chustki i kolczyków. Rozbitym był kufer i dwie szuflady w komodzie widocznie plądrowane, trzecia zaś szuflada od góry nie była ruszoną, dlatego pewna kwota pieniędzy nie została zabraną przez mordercę. Więcej szczegółów w tej właśnie mierze podawać nie można ze względu na toczące się śledztwo, ograniczyć się więc musieliśmy na ogólnem tylko zarysowaniu zbrodni.

Jest to smutny cios dla rodziny zmarłej, a zbrodnia ta straszna, spełniona w środku miasta, wpływa bardzo przykro na całe społeczeństwo. Nie można też wątpić, iż organa bezpieczeństwa publicznego zajmą się śledzeniem zbrodniarza z doświadczoną już gorliwością, że tylko przypomnimy morderstwo spełnione na Słowiku w gmachu niegdyś Kasy Oszczędności. Jak tam odznaczyła się policya i p. komisarz Swolkien, tak i tu rozwiniętą zapewne zostanie cała energia celem wykrycia zbrodniarza, czego oczekuje całe społeczeństwo.

— **Na wygnańców** z państwa pruskiego złożyli: Amatorowie muzycy 77 złr., hr. Czesław Lasocki 10 złr., Dr adw. i wł. dóbr. St. Biesiadecki 5 złr., p. Juda Birnbaum 10 złr., Dr Aleks. Sękowski wł. dóbr po raz drugi 5 złr., X. kan. prob. św. Anny Bukowski 10 złr., prof. Dr Korczyński 10 złr., radca Ant. Korczyński 10 złr., X. kan. Spiss 3 złr., z Andrychowa p. Pukalski 2 złr., X. Centt 3 złr., p. Henryk Dąbski 4 złr., pani N. N. 3 złr. Ogółem po dzień 4-ty b. m. wynosił dochód na fundusz wygnańców 1633 złr. 70 c. Wydano zaś na żywność, słomę, deski na prycze, na podróże do Lwowa, Tarnopola itd. 583 złr. 74 c. Zanotować w końcu należy, iż prawie wszyscy wychodźcy przybyli po dzień 3 b. m. do Krakowa, otrzymali umieszczenie za pośrednictwem tutejszego komitetu.

— **W sprawie pomnika Mickiewicza** pisze *Gazeta Warszawska*: P. Ludwik Jenike, redaktor *Tygodnika Illustrowanego*, członek komitetu i jeden z najżarliwszych zbieraczy ofiar na pomnik Mickiewicza, obejrzawszy przed kilku tygodniami projekt plastyczny, wykonany w ogólnych zarysach przez p. Rygiera, podług pomysłu Matejki, wyraził publicznie w swem piśmie zdanie przeciwne nietylko głosom opozycyi ale i własnym jego wątpliwościom, które obudzał rysunek pierwotny. Mieliśmy sposobność usłyszeć z ust p. Jenikego żywy komentarz do wspomnianego jego artykułu i nie możemy zataić, że dowodzenia były przekonywające. W drobnym projekcie, lepionym przez rzeźbiarza, znikły w przeważnej części zboczenia od praw rzeźby, najbardziej zastraszające znawców; jest nadzieja, że projekt wykonany na większą skalę, nad którym p. Rygier w tej chwili pracuje, zatrze i resztę niedokładności, pozostanie zaś myśl genialna, ujęta w formę nową, niespowitą w konwencyonalność, którą zarzucano najlepszym dotychczasowym projektom. Nie należy też zapominać, że obok projektu p. Rygiera, staną do zawodu dwa inne, wysnute również z myśli zasadniczej Matejki, ale niewątpliwie nacechowane indywidualnością utalentowanych rzeźbiarzy, którzy się współpracownictwa podjęli. Wszystkie trzy projekta, nim komitet pomnika o nich wyrzecze, mają być wystawione na widok publiczny w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie, aby wysłuchać głosu opinii publicznej — i wtedy dopiero komitet wyda ostateczne postanowienie. Nie zawadzi dodać, co Matejko wręcz powiedział p. Jenikemu: że gdyby głos publiczny miał się oświadczyć przeciwko jego projektowi, uchyli głowę i pocichu cofnie się ze szranek, zostawiając pole szczęśliwszym od niego. Jest wielkie prawdopodobieństwo, iż projekta pp. Gadomskiego, Rygiera i Welońskiego już w październiku okażą się przed oczyma publiczności. Są więc wszelkie rękojmie, iż sprawa będzie przeprowadzoną z należytą rozwagą i dojrzałością sądu, a tem samem zamiast przedwczesnego niepokoju godzi się „uderzyć troski o ziemię.“

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Zubrzyk, w powiecie Nowosądeckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **O zajściach w Królodworze** (Königinhof) w Czechach podczas otwarcia sali niemieckiego towarzystwa gimnastycznego, podaje *Trautenauer Wochenblatt* nader drastyczne szczegóły. Spisał je jeden z gimnastyków, niejaki Voglsang, widocznie w rozdrażnieniu pod pierwszem wrażeniem oburzenia. Pisze on:

„Przybyłem z żoną, pewną znajomą panną i z dwoma panami, krytym koczem do hotelu Koppa w Królodworze po południu o godzinie 4-ej. Przed hotelem stało około 20 młodych ludzi, z kokardami w 3 kolorach słowiańskich, którzy za naszem przybyciem wołali: Sulfrniaki, sami żidy! i t. d. Nie uczynili nam jednak nic złego. Udaliśmy się potem do sali, która zbudowaną jest w oficynie hotelu, gdzie zastaliśmy już gości z okolic i delegatów różnych towarzystw gimnastycznych niemieckich. Tymczasem na rynku zbierał się tłum coraz większy. Uchwaliliśmy natychmiast, ażeby nikt z naszych nie ważył się wyjść na ulicę. Kilku z Pragi, którzy o tej uchwale nie wiedzieli i wyszli w celu zakupienia cygar w trafice, wrócili do hotelu z guzami i pokrwawieni, gdyż tłum ich obrzucił kamieniami. Policyi nie było na rynku, również nie można było doprosić się komisarza policyi. O godzinie ósmej rozpoczęliśmy uroczystość otwarcia. Prezes wypowiedział krótkie powitanie, a program nader niewinny, z którego wykreślono wszelkie mowy i toasty, rozpoczął się odśpiewaniem kwartetu. Atoli na dworze gotowała się burza. Mimo ulewnego deszczu zebrały się nieprzejrzane tłumy przed hotelem i co chwila krzyczały: Hrom a peklo! — niektórzy wołali: Jen je mažte! (Bijcie ich teraz), inni wreszcie odgrażali się: Niemcy będą mieli festyn, ale my jeszcze większy!“

„Właśnie miało się rozpocząć w sali przedstawienie amatorskie, kiedy nagle szyby brzękły, do sali wpadły kamienie. Teraz nastąpiła interwencya władzy. Starosta w celu zapobieżenia dalszym rozruchom, kazał przerwać wykonanie dalszego programu i pogasić lampy w lokalu. Ponieważ nocować w hotelu było niebezpiecznie, bo tłum mógł bić w okna kamieniami, postanowiliśmy wyjechać za poradą starosty Schneidera, który gwarantował, że nic się nam złego nie stanie. Wyjechaliśmy tedy w 6 powozach. Na niektórych siedzieli jako asystencya urzędnicy starostwa, na kożle jednego powozu był nawet żandarm. Ale nic to nie pomogło. Na rynku wpadł na nas tłum, ciągle mimo deszczu zgromadzony w wielkiej liczbie i zatrzymywał konie. Udało się nam jednak wyjechać z rynku bez szwanku. Atoli zaraz w pierwszej ulicy, przywitał nas tłum kamieniami. Woźnice nasi zacięli konie, myśmy pospuszczali szyby u powozów a zasłonili okna pledami i to było naszem zbawieniem. Z woźnicami było źle: tłum pędzący za nami lub też zaczajony w drodze, niosący w pudełkach kamienie, ciskał niemi ustawicznie. Woźnica nasz i inni, tudzież siedzący na kożle żandarm, dostali nieraz i mają siniaki. Żandarm strzelił raz na ślepo do tłumu, czy trafił, niewiadomo. Nareszcie kiedyśmy się już wydobyli z gradu kamieni, posłyszeliśmy za nami tentent wozu straży ogniowej, który wiózł resztę gimnastyków z Trautenau: Byli oni wszyscy, ale wszyscy ranni od pocisków kamieni.“ Notabene, jest w tem wielka doza przesady.

— **Książę Walii** 2go b. m. przybył do Stokholmu i zaraz wraz z królem udał się do zamku Drotningham.

— **Śp. G. A. Klupp.** Z Ameryki dochodzi smutna wiadomość, że w Chicago zmarł w dniu 2 sierpnia po długich i ciężkich cierpieniach Grzegorz Antoni Klupp, założyciel i wydawca *Gazety Chicagoskiej*. Śmierć zabrała go w sile wieku, — gdyż przeżył zaledwie 34 lat. Zmarły był wielce czynnym, przedsiębiorczym i rzutnym, lecz niemniej także szlachetnym człowiekiem; w nim stracila emigracya polska w północnej Ameryce dzielną podporę, ponieważ w każdej ważniejszej sprawie dotyczącej Polaków w Stanach Zjednoczonych, brał ś. p. Klupp czynny udział. Przed rokiem założył on w Chicago tygodnik p. t. *Gazeta Chicagoska*, którą umiejętnie i starannie redagował; to też pod jego kierunkiem *Gazeta Chicagoska* zajęła między innemi polskiemi pismami w Ameryce wybitne i pierwszorzędne stanowisko. Amerykańskie tygodniki polskie oceniając zasługi zmarłego, jakie położył dla dobra swych rodaków, poświęcają mu gorące słowa uznania i czci.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 5go września: Po raz pierwszy *Lis w kurniku*, komedya w 5 aktach, przez Kazimierza Zalewskiego.

W niedzielę 6go: Po raz drugi *Lis w kurniku*, komedya w 5 aktach, przez Kazimierza Zalewskiego.

We wtorek 8go: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 5 oddziałach i siedmiu obrazach, przez Wł. Anczyca.

We czwartek 10go: Po raz trzeci *Lis w kurniku*, komedya w 5 aktach, przez Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 12go: *Fiammina*, komedya w 4 aktach, przez Mario Uchard, przekład Wł. Sabowskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 3go września pogoda; term. od 6·1 doszedł do 21·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 742·8 millim., termom. 8·6 C.— Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 5go września: śś. Wawrzyńca i Herkulana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru.

Od nowego zarządu Teatru krakowskiego otrzymujemy dzisiaj, co następuje:

W sobotę d. 5 września podczas inauguracyjnego przedstawienia sezonu zimowego Teatru krakowskiego, grać będzie muzyka 13-go pułku pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Hocka.

Między innemi zostaną wykonane dwa utwory Moniuszki: uwertura z *Halki* i polonez z *Hrabiny*.

Skład towarzystwa dramatycznego Teatru krakowskiego na kurs 1885/6. Pod dyrekcyą artystyczną p. Zygm. Sarneckiego.

Reżyser: P. Władysław Szymanowski (nowo-pozyskany artysta rządowych teatrów warszawskich).

Panie: Barszczewska, Bizen-Janowska (nowo-angażowana z teatru poznańskiego), Czechowska, Guerard, Antonina Hoffmannowa, Kałużyńska, Kirkor, Koźmin, Lewkowicz, Podwyszyńska, Sułkowska, Winiarska, Wojnowska, Wójcicka, Wolska, Ziembińska (nowo-angażowana z teatru warszawskiego Nowy Świat, role naiwne).

Panowie: Antoniewski (nowo-angażowany z teatru poznańskiego), Arwin, Dorowski, Feldmann, Gloger (nowo-angażowany z warszawskiego teatru Nowy Świat, role komiczne), Janowski (nowo angażowany z teatru poznańskiego, pierwszy kochanek), Jejde, Konopka, Aleksander Ładnowski, Orliński, Podwyszyński, Riger, Solski, Walczak, Werner, Winkler (nowo-angażowany z warszawskiego teatru Belle-Vue, role charakterystyczno-komiczne), Wójcicki.

Sufler: Czechowski. Inspicyent: Janikowski. Nadmaszynista: Berwald. Kostiumer: Rozwadowski. Rekwizytorka: p. Czerska. Szatna: p. Feit itd. itd. Statystki i statyści.

Nadmieniamy, że przed złożeniem dyrekcyi teatru, p. Koźmian w porozumieniu z nowym zarządem, uorganizował personal teatru na nadchodzący kurs i zapełnił luki, powstałe przy końcu przeszłego kursu tak, jak to wskazuje przesłany nam, a powyżej umieszczony spis. W tym też celu p. Koźmian przedsięwziął kilka wycieczek, a mianowicie w lipcu do Warszawy.

Od wczoraj wszyscy nowo-angażowani artyści również jak dawni, pozostający na urlopach, znajdują się już w Krakowie, tak, iż w tej chwili personal teatralny jest w komplecie.

W sprawozdaniu z Wystawy obrazów Lichtenberga w Wrocławiu następujące daje *Schl. Ztg* ocenienie dzieł artystycznych naszych rodaków: Do dziedziny religijnej należący obraz krak. artysty p. Styki *Mater benedicta* wprowadza nas w szczupłe koło malarzy polskich, którzy dzieła swe powierzyli teraźniejszej Wystawie, i wspólnie z artystyczną kolonią włoską, która się osiedliła w części przedniej, zamieniają obie części Muzeum w rodzaj międzynarodowego salonu. Metoda pod względem kolorytu tak znakomitego i bogatego w idee, lecz niezupełnie wolnego od pewnych twardości Matejki, zdradza się równie w tym, jak w innych obrazach, wystawionych przez Kazimierza Mireckiego i Wojciecha Gersona, dwóch malarzy warszawskich. Lecz w *Mater benedicta*, madonnie, która otoczona gronem Polaków rozmaitych stanów, siedzi na wspaniałym tronie i wzrokiem ku niebu wzniesionym, błogosławiąc, wyciąga ręce, uwidoczniają się niezaprzeczone przymioty tej szkoły: dzielna kompozycya plastyczne ukształtowanie postaci i pełny, życiową prawdę przedstawionej rzeczy ogromnie potęgujący koloryt, o wiele więcej, niż w obu większych obrazach historycznych jego rodaków, z których Gersona: „Smierć Przemysława“ przez zbyt naturalistyczne oddanie mordercy, skradającego się do łóżka spiącego, odbiera część wrażenia pracy świadczącej o pilnem studyum; podczas gdy Mireckiego „Swięty Kazimierz rozdzielający jałmużnę,“ w bezwzględnem naśladownictwie zasad krakowskiego Mistrza, popada nieco w twardość, rzecby można drzeworytniczą. Lecz jakkolwiek wspomnione dzieła sztuki narodowej, lub przynajmniej chcącej być narodową, na pierwszy rzut oka przywykłemu do metody niemieckiej wydają się nieco obcemi, szczerze jesteśmy wdzięczni kierownikowi Wystawy za pośrednictwo w zaznajomieniu nas z sąsiedniemi dążeniami artystycznemi.

P. Zygmunt Przybylski napisał nową jednoaktową komedyę p. t. *Pst!*, — która w przyszłym tygodniu ukaże się w odcinku *Słowa*.

Komedya ta graną będzie wkrótce na scenie Teatru Rozmaitości.

Brockhausa Conversations-Lexikon opuścił prasę tom XI i zawiera artykuły od Leo do Murray. Ostatnie wydanie wykazywało w tym tomie zaledwie 2200 artykułów, obecne zaś zawiera 7680 artykułów, co niezawodnie najlepiej przemawia za dokładnością i obszernością słownika. Z artykułów zwracają uwagę: „Luftschiffahrt“, „Maschinen-wesen“, „Massage“, „Mass und Gewicht“, „Meteorologie“, „Metallurgie“, „Münze“, „Münzwesen“. Oprócz 52 dzeworytów i planów miast w tekscie, zawiera ten tom 16 wspaniale wykonanych tablic (z tych jedna Menschenrassen chromodrukowaną) i 7 map, z których jedna Mittelländisches Meer jest podwójną.

Ostatni zeszyt *Slovanskego Sbornika* zawiera między innemi następujące artykuły: *Paulina Felińska, list ze života polské společnosti* (wyjęte z dzieła: *Paulina, córka Ewy Felińskiej*, napisał brat jej X. arcybiskup Feliński, Lwów); *O urzednich a rodových titulech w Polsce, napsal J. Łepkowski* (tłumaczenie z dzieła: *Z przeszłości, szkice i obrazy*, Kraków 1862), *Slovanske dojmy z Francie* (słowiańskie wrażenie z Francyi, przez Edwarda Jelinka), bardzo pięknie napisany ustęp o emigracyi polskiej w Paryżu, wreszcie rozbiór dzieła: *Prace filologiczne*, wydawane przez Baudonina de Courtenay, J. Karłowicza, A. Kryńskiego i L. Malinowskiego.

Od Administracyi „Czasu.“

Na wygnańców z Prus złożyli: L. L. i K. P. 25 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 3go września.

Międzynarodowy targ na zboże w Wiedniu, pierwszy raz zapisze w swoich rubrykach okazy chmielu, których dostarczyły po raz pierwszy, Czechy, Morawa, Styrya i Galicya.

Żałować jednak należy, że z powodu bardzo spóźnionego nadesłania niektórych próbek z Galicyi, tylko wcześniej nadesłane wystawić było można, a te nietylko panom piwowarom i kupcom, ale wogóle podobały się bardzo. Porównywając próbki naszego chmielu z czeskim, nie wahali się panowie piwowarzy wyjawić zdziwienia i pochwał dla naszego chmielu, o którym potąd, najniekorzystniejsze mieli wyobrażenie. To też panowie ci, nie udaną okazywali chęć zakupywania, ale nie zdecydowane i niskie potąd ceny, i brak upoważnienia wstrzymały panów wydelegowanych od zawarcia stanowczych układów — za to, nie mogąc sprzedać, panowie wysłani, uczynili wszystko, co tylko uczynić było można: bo okazaniem próbek zachęcili kupców na targ lwowski, ogłosili w najszerzej rozgałęzionym piśmie piwowarskiem (*Gambrinus*) termin wystawy i targu na chmiel we Lwowie, podali pp. kupcom i piwowarom nazwiska i zamieszkanie producentów, a ci skwapliwie je zapisując, czynili nam uwagę, że tylko na gotowy i jednolity towar Galicya zawsze kupców mieć może i będzie, ale jeżeli towar swój gotowy na targu okaże, bo tak, jak się to dotąd u nas w wielu razach praktykowało, że poszukujący towaru, zmuszony był objeżdżać odległe folwarki po to, aby porównać całość z próbką, wymagało zawsze oprócz trudu, i niemałych kosztów, które często obciążały zakupiony cetnar chmielu kwotą 20 złr.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na tego roczny targ przybędzie wiele zagranicznych kupców, i że Towarzystwo Lwowskie nie małą przysługę krajowi usługę wysyłając po raz pierwszy okazy swojego chmielu pod tak gorliwym przewodnikiem, który nie żałując trudu, czynił wszystko, co tylko uczynić było można. Nie mniejsze należy się uznanie współdelegowanemu Russmanowi, który jako obyty i znany wszystkim z dawna dobrze na targu wiedeńskim, czynił co tylko mógł, aby prawie wszyscy znajdujący się na targu kupcy i

piwowarowie, chmiel galicyjski widzieli i do Lwowa na targ przybyli. Gdy to uczyniono co w Wiedniu, należy teraz życzyć, aby producenci chmielu chcieli zrozumieć swój i kraju interes i żeby dostarczyli chmielu na targ do Lwowa w gatunkach zdrowych.

Nadesłane próbki w spóźnionym dniu na targ do Wiednia p. delegowani, nie mając takowych komu pokazać, odesłali wszystkie do Pesztu.

Rozporządzenie ministerstw handlu i spraw wewnętrznych z dnia 20 lipca, ogłoszone w urzędowej części *Wiener Ztg* z dnia 1 września, o biurach informacyjnych dla udzielenia wiadomości o stosunkach kredytowych, oznajmia, że założenie takiego biura zależne jest od udzielenia koncesyi. Ubiegający się o koncesyę muszą wypełnić wszelkie warunki, nakazane ustawą przemysłową z d. 15 marca r. 1883 § 22 i 23, nadto muszą się wykazać przed władzą przemysłową, iż posiadają dostateczne ogólne i kupieckie wykształcenie, potrzebne do prowadzenia tej gałęzi zarobkowania. Udzielenie koncesyi powierzone w pierwszej instancyi politycznym władzom krajowym. Przy udzielaniu koncesyi należy zwracać uwagę na stosunki miejscowe. Rozporządzenie niniejsze zaczyna obowiązywać z dniem ogłoszenia.

Rak. W Nrze 138 *Czasu* b. r. podana była wiadomość o pomorze raka w rzeczce Rudawie pod Krakowem. Aby się dowiedzieć, czy choroba ogarnęła już i inne wody kraju, Tow. ryb. prosiło swe Oddziały o dotyczące dochodzenie w swych okręgach i otrzymało z Myślenic, Bochni i Suchy odpowiedź, że raki są zdrowe; toż Dorula w Poroninie doniósł, że na Podhalu o pomorze raka nic nie słychać. Podobną prośbę wystosowało Tow. ryb. do Wydziału krajowego, który też reskryptem z d. 22 czerwca 1885 l. 30488 raczył wezwać wszystkie Rady powiatowe do zarządzenia dochodzeń i przedłożenia sprawozdań. Z nadeszłych dotąd sprawozdań, które Wydział krajowy udzielił Tow. rybackiemu, zdawałoby się wynikać, że pomór na raka objawił się tylko pewnemi okolicami. I tak doniosły Rady powiatowe w Chrzanowie, Brzesku, Kolbuszowy, Tarnowie, Nowym Sączu, Grybowie, Nisku, Jaśle, Gorlicach, Rzeszowie, Krośnie, Brzozowie, Jarosławiu, Jaworowie, Lisku, Rawie, Kamionce strumiłowej, Złoczowie, Rudkach, Żydaczowie, Brzeżanach, Podhajcach, Tarnopolu, Trembowli i Borszczowie, że w tych powiatach nie dostrzeżono choroby na raka.

To samo stwierdza Wydział powiatowy w Myślenicach z następującemi uwagami: „że w Myślenickim powiecie nie pojawiła się dotąd zaraza na raka, owszem w tym roku jest ich obficiej, bo nawet w małych potoczkach się znajdują, złowione okazy są zdrowe, dobrze utuczone, samice miały z wiosny mnóstwo ikry, jest więc wszelka nadzieja, że przy teraźniejszej ochronie ryb, a szczególniej przy rychłem uregulowaniu prawa rybołowstwa stan raka w tutejszych rzekach znacznie się podniesie. Nie możemy przy tej sposobności pominąć milczeniem, że najwięcej do tępienia raka przyczyniają się młynarze przez częste zrażanie młynówek (osuszanie koryt młynówki). Raka w większych rzekach, szczególniej górskich jak nasza Raba lub Skawa, nie ma prawie lub bardzo rzadko, gdyż wody tych rzek niosąc w czasie wezbrania kamienie i szuter zasypują go w jego norach lub też zabijają, jeżeli z nory swej wyjdzie, trzyma się więc i mnoży w młynówkach i małych górskich potoczkach. W młynówkach po zrażeniu wody przez młynarza lub tracznika wychodzą raki z swych nor, a wtenczas kto żyje zbiera raki duże i małe po korycie młynówki, w małych zaś potoczkach w nocy przy świetle je wyłapują, wypadałoby więc w drodze ustawy lub na razie rozporządzenia obszernie ogłosić zakaz tępienia raka w podobny sposób, lub przynajmniej oznaczyć jego miarę odpowiednią do łowienia i czas ochrony od 1 stycznia do 15 maja każdego roku, gdyż w tym czasie wszystkie samice są ikrzne i zakazać dowolne osuszanie młynówek.“

Wydział powiatowy w Mościskach otrzymał zgodne doniesienia od wszystkich przełożeństw obszarów dworskich jakoteż od urzędów parafialnych powiatu: „iż żadnej choroby ani zarazy na raki nie spostrzeżono. Tylko z trzech miejscowości doniesiono: 1) z Horysławic, iż na 60 raków złapanych w potoku, było 10 sztuk bez nóżek pod brzuchem i bez kleszczów, że większa połowa z tychże 60 raków nagle zginęła, a reszta po ugotowaniu była bardzo niesmaczna; 2) z Artamowskiej woli, że w tym roku przy zrzucaniu skorupy wiele raków ginęło, napotkano bowiem nieżywe raki bez skorup i skorupy bez raków, i wreszcie 3) z Tuligłów, że skorupa na tegorocznych rakach jest zbyt miękka. Według Wydziału powiatowego w Dobromilu „nie spostrzeżono w powiecie choroby raków, ale natomiast w sąsiednim powiecie Przemyskim w państwie Kormanickiem leśniczy tamtejszy znachodził chore raki z odpadniętemi nogami i nieżywe w potoku Fredropolu“ Wydział powiatowy w Drohobyczu przedłożył sprawozdanie Zwierzchności gmin w Starej wsi, Sniatynce i Wacowicach o istnieniu choroby raka w potoczku Zbiór czyli Bar przepływającym te gminy, z doniesieniem, że wedle sprawozdań zwierzchności gminnych w innych wodach powiatu podobna choroba raka dotąd spostrzeżoną nie została. Pomienione trzy gminy doniosly: „że w tutejszych potokach raki się znajdują, między któremi istnieje choroba taka: że przy łowieniu napotyka się po części raki miękkie jak ciasto i bez nóg, a właściwie przednich tak zwanych szczypców, a wreszcie chociażby je złowiono i z nogami, tak zaraz odpadają; ale co się tyczy martwych, to jeszcze dotychczas nie znaleziono.“

Z powiatu Samborskiego doniósł Dr medycyny p. Władysław Cieszewski w Szadach, co następuje: „Już z roku 1884 raki, które przynoszono na targ do Sambora, po zgotowaniu były niesmaczne tak, że osoby po zjedzeniu tychże doznawały nudności i bolu głowy, nikomu jednak nie przyszło na myśl, że raki te są chorowite. Wraz z panem Łaszkiewiczem przekonaliśmy się po przekrojeniu raka, że tenże posiada w tułowiu jednego, lub więcej robaków, długości cala a grubości struny. Pasożyty te zapewne były powodem odpadania nóg u raków i wytępienia tychże. Choroba ta pojawiła się we wszystkich dopływach Dniestru, a mianowicie w młynówce Bander, w Strwiążu, Dniestrze samym, Bystrzycy, Czerchawie. Tego roku raki są w okolicy Sambora nie tylko wcale już niejadalne, lecz także bardzo mało przynoszą ich na targ, co daje najlepsze świadectwo, że wielka ich ilość wyginęła, i napewne można liczyć, że przynajmniej 50 procent zginęło. — Choroba ta raków zaniepokoiła bardzo rybaków osobliwie, ci bowiem obawiają się zupełnego wyginienia raków, które częstokroć stanowią ważną część ich utrzymania.“

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Nowa Rada państwa zbierze się 25 b. m. Delegacye wspólne rozpoczną swoje obrady w drugiej połowie października. Sejm galicyjski zwołany zostanie prawdopodobnie w pierwszej połowie listopada. Ponowne zebranie się Rady państwa nastąpi, o ile sądzić można, najwcześniej w końcu stycznia.

Została już wydaną koncesya dla kolei bukowińskich. Koncesyonaryuszem jest Tow. akcyjne bukowińskich kolei lokalnych, które już opracowane projekta szczegółowe dla linij Hatna-Kimpolung, Hliboka-Berhometh z odnogą do Czudin bezzwłocznie przedłoży ministerstwu handlu, tak że polityczne traktowanie tej sprawy, rewizya trasy i stacyj jeszcze w jesieni zarządzoną zostanie. — Efektywny kapitał zakładowy dla tych linij wynosi 5,600.000 złr.

Jak się dowiadujemy, mieli również otrzymać nakaz opuszczenia W. Księstwa Poznańskiego, także nielicznie tam zamieszkali poddani francuscy.

Z Berlina telegrafują do *N. Fr. Presse*: „Prezydyum stowarzyszenia kupców w Królewcu już przed kilkoma tygodniami zaniosło remonstracyę do ks. Bismarka i ministra Puttkamera przeciw wydalaniu rosyjskich kupców, na co ministeryum odpowiedziało, że ze względu na szczególny rodzaj handlu królewieckiego postępować się będzie z wszelkiem możliwem uwzględnieniem.“

Z Tokio donoszą do *Pol. Corr.*, iż siamski minister spraw zagranicznych Chow-Phya-Bahnuwongse usunął się na własną prośbę ze swego stanowiska, i że urząd ten objął brat królowej książę Devavonge Varoprakar, który do tej pory był prywatnym sekretarzem króla.

Rząd włoski ogłosił właśnie Księgę zieloną, zawierającą dokumenta odnoszące się do rokowań rządu włoskiego z gabinetami zagranicznemi w sprawie ułożenia międzynarodowych norm o prawnem stanowisku i traktowaniu cudzoziemców. Dokumenta te obejmują okres czasu od roku 1831 aż do 1885.

Wedle relacyi biura Reutera wysłał rząd indyjski pewnego oficera w specyalnej misyi do Kabulu. Misya ta pozostaje w związku z rzekomem postępowaniem gubernatora Heratu, podejrzanego o tajemne otwieranie pism komisyi granicznej. — Równocześnie atoli nadchodzi z Simla wiadomość, że śledztwo w sprawie otwierania korespondencyi angielskiej przez gubernatora Heratu wykazało dowody, uwalniające gubernatora od wszelkiej winy. Władze afgańskie wyraziły ubolewanie z tego powodu. Na prośbę ich zostały zaostrzone środki przezorności, celem zabezpieczenia poczty.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 4 go września. (=) Prezes gabinetu hr. Taaffe powrócił wczoraj z Ellischau do Wiednia, dokąd przybył także minister skarbu Dr Dunajewski z Ischl. Powrócił również do Wiednia minister oświaty baron Conrad z dłuższego urlopu, który spędził w swej posiadłości Lebring w Styryi. Ponieważ obecnie już wszyscy ministrowie znajdują się we Wiedniu, przeto już wczoraj po południu miała się odbyć kilkogodzinna rada ministrów, której obrady odnosiły się do otwarcia Rady państwa.

Ks. bułgarski Aleksander udaje się dziś po południu przez Peszt do Zofii. Rosyjski minister skarbu Bunge odjechał wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem kolei północnej po czterodniowym pobycie w Wiedniu do Petersburga, złożywszy poprzednio dłuższą wizytę ministrowi handlu baronowi Pino.

Wiedeń 4 września. Minister sprawiedliwości zamianował adjunktów przy sądach powiatowych Dra Juliana Sopotnickiego w Sołotwinie i hr. Franciszka Ksawerego Dzieduszyckiego, bez oznaczonego miejsca służby, adjunktami sądowymi, i to pierwszego dla Tarnopola, a drugiego dla Lwowa. Następnie zamianował minister sprawiedliwości auskultanta Hilarego Wesołowskiego adjunktem przy sądzie powiatowym w Sołotwinie, auskultanta Lucyana Kmicikiewicza adjunktem przy sądzie powiatowym w Krakowcu, z przydzieleniem go do Mościsk, a auskultanta Ludwika Harasymowicza adjunktem przy sądzie powiatowym w Tyśmienicy.

Wreszcie zamianowani zostali z okazyi zakładania ksiąg gruntowych auskultanci: Rudolf Jackowski i Franciszek Slączka adjunktami bez oznaczenia miejsca służby dla okręgu sądu wyższego we Lwowie.

Wiedeń 4 września. *Tagblatt* pisze: Przed zebraniem się nowej Rady państwa nastąpi kilka nominacyj na członków Izby panów, aby wypełnić luki, jakie powstały w ostatnich czasach. Między nowymi członkami Izby panów będą także Dumba i Wolfrum.

Wiedeń 4 września. *Neue fr. Presse* ubolewa w artykule wstępnym nad dezorganizacyą opozycyi, i występuje przeciw tym, którzy się spierają o nazwę „niemiecki klub.“ Poważna partya polityczna musi sobie imię zrobić, a nietylko nadawać. Jeźli się jednak pokaże, że nie chodziło o „klub niemiecki,“ ale wogóle o klub osobny, w takim razie dobrze myślące żywioły uczynią wszystko, aby ustrzedz opozycyę przed zgubnemi błędami. W przeciwnym razie jednak wszyscy ci wyborcy, na których żądający nazwy „klubu niemieckiego“ się powołują, wydadzą sąd o rezultacie działalności tego klubu.

Praga 4 września. (*M*) *Narodni Listy* dowiadują się, iż być może, że sejm czeski zwołany zostanie na 14 dni.

Do *Politik* donoszą z Wiednia, że wczorajsza rada ministrów zajmowała się zajściami w Czechach; uważano sytuacyę w Czechach za groźną, i wzięto pod rozwagę zarządzenia nadzwyczajne, w razie, gdyby krwawe zajścia wkrótce nie ustały.

Peszt 4 września. (*M*) W celu przyjęcia polskich gości ukonstytuował się już komitet słuchaczy uniwersytetu prezydentem został wybrany Adam Takacs. Słuchacze uniwersytetu przyjmą Polaków w strojach narodowych. Jako odznaki będą im służyć kokardy w kolorach polskich i uniwersyteckich. Z ich strony zamówiono dwa wieńce: jeden zostanie podczas przyjęcia gościom polskim wręczonym, drugi zaś przeznaczono na grób Woronieckiego.

Peszt 4 września. W ewangelickim gmachu szkolnym nastąpiła wczoraj wskutek nieostrożności eksplozya. Ogień wkrótce stłumiono. Dwie osoby zostały lekko ranne.

Serajewo 4 września. (*M*) Wczoraj w nocy o godzinie 12 minut 26 dało się czuć w Banialuce silne trzęsienie ziemi, które przeszło 10 sekund trwało. Podczas tego dał się słyszeć silny grzmot podziemny. Trzęsienie ziemi miało kierunek z wschodu na zachód.

Berlin 4 września. Jeneralne zgromadzenie katolików w Monasterze, zaleca utworzenie katolickiego biura telegraficznego, które ma utrzymywać stosunki z zagranicznemi biurami telegraficznemi.

Berlin 4 września. (*M*) *Nordd. Allg. Ztg* na podstawie wiadomości, zasiągniętej z kompetentnego źródła w Bukareszcie, zaprzecza doniesieniu pewnego korespondenta z Bukaresztu, podług którego rząd rumuński ze względu na możebność zawikłań wojennych na wschodzie zamierza zaciągnąć w Berlinie pożyczkę w wysokości 155 mil., podług którego dalej między rządem niemieckim a rumuńskim odbywać się miały rokowania odnośnie do tej pożyczki, przyczem rząd niemiecki postawić miał jako warunek zmianę 7 artykułu konstytucyi, zniesienie ustawy o domokrążstwie i przyłączenie się Rumunii do niemiecko-austryackiego związku cłowego.

Doniesienia te, pisze *Nordd. Allg. Ztg*, są prostym wymysłem, i dążą tylko do tego, aby podburzyć opinię publiczną w Rumunii, a rząd rumuński podać w podejrzenie.

Paryż 4go września. Deputowany Ferdynand Dreyfuss wypoliczkował na wczorajszem zgromadzeniu wyborców w Mantes pana Lebaudy, który wyraził się w sposób, obrażający Dreyfussa. Dziś odbył się pojedynek, w którym Lebaudy został zraniony w rękę.

Belgrad 4 września. (=) Królestwo serbscy wyjadą 13 b. m. do Wiednia. Król Milan uda się do Gleichenbergu, a królowa Natalia do jakiegoś czeskiego miejsca kąpielowego.

Petersburg 4 września. (*M*) Dzienniki rosyjskie grożą Turcyi, iż w razie, gdy takowa zawrze z Anglią przymierze, Rosya nie dochowa niewygodnych dla niej punktów traktatu berlińskiego, a uczynić to może na podstawie zjazdu skierniewickiego i kromieryskiego.

Petersburg 4 września. (*M*) Rusyfikacyę prowincyj nadbaltyckich prowadzi rząd rosyjski z największą energią. Szkoły okręgowe w Jakobstadzie, Mitawie i innych miastach zostały już zmienione na rosyjskie, nauczyciele Niemcy tych szkół zostali oddaleni i zastąpieni nauczycielami rosyjskimi, których z Petersburga sprowadzono.

Telegramy biura koresp.

Berlin 4 września. Konferencya w sprawie telegrafów przyjęła w drugiem czytaniu jednomyślnie, z wyjątkiem jednego reprezentanta, który nie otrzymał jeszcze instrukcyj, jednolity system taryfowy.

Paryż 4 września. Ajencya Hawasa odpiera zarzut, jakoby Francya starała się zaostrzyć konflikt w sprawie wysp Karolińskich. Znaczna większość Francuzów życzy sobie zakończenia tego konfliktu, który mógłby sprawiać pewne trudności na granicy francuskiej z obu stron. Wszystkie poważne dzienniki francuskie ubolewają też nad tym konfliktem. W rzeczywistości nieporozumienie to podtrzymywane jest wskutek namiętnego tonu niemieckich i hiszpańskich dzienników. Zarzut uczyniony Francyi pochodzi od osób, któreby chciały poróżnić Hiszpanię z Francyą. Dowodzi tego insynuacya *National Ztg*, podług której Francya, ażeby zająć Marokko, chce poróżnić Hiszpanię z Niemcami.

Marsylia 4 września. Wczoraj umarło tu 12 osób na cholerę.

Londyn 4 września. Churchill miał w Sheffield mowę, w której oświadczył, iż zdaniem Dufferina i Ridgwaya zaproponowana w ostatnim czasie przez Rosyę linia graniczna Afganistanu umożebnia Anglii spełnienie przyrzeczeń, danych emirowi. Istnieje też uzasadniona nadzieja, iż możebne są z Rosyą układy, któreby obecnej sytuacyi w centralnej Azyi nadały pewną trwałość.

Madryt 4 września. Dzienniki liberalne i opozycyjne żądają jednomyślnie natychmiastowego zwołania parlamentu, jeśli Niemcy nie przestaną kwestyonować bezwarunkowego prawa Hiszpanii do wysp Karolińskich.

Konstantynopol 4 września. Pierwsze posiedzenie konferencyi Assym baszy, Kiamila baszy i Wolffa trwało 20 minut i miało wyłącznie przygotowawczy charakter. Zapewniają, iż postanowiono odbywać regularnie posiedzenia w każdy wtorek, czwartek i sobotę.

Nowy Jork 4 września. Sprowadzenie robotników chińskich w miejsce białych, którzy urządzili bezrobocie, do kopalni węgli w Wyoming, wywołało krwawe zajścia.

Biali uzbrojeni w karabiny uderzyli na robotników chińskich, zabili 15 Chińczyków, spalili 80 domów i wypędzili około 500 Chińczyków w góry, gdzie Chińczycy są w nędzy. Posyłają im tam pożywienie.

Kursa. — Wiedeń 4 go września. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·—.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 100 10.— Renta srebr. 83·40 — Renta złota 109 45. 4% Renta złota węg. 99 20. Losy z r. 1860 139·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 868·— — Akcye kredyt. 287·50. — Londyn 124·50. — Napoleony 9·89½. — Lombardy 133·25 Losy roku 1864 169·90 — Akcye Kolei Karola Ludwika 241·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225 25 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 118·75 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149 - . — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 183 25. — Marki 61·10. — Ruble 123·62. — Dukaty 5·87 —

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 4 go wrześ. — Banknoty austryackie —. —. — Krótki Wiedeń — ·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryerski
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 pop.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 Września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 -
Marki niemieckie	60 85	61 35
Dukat ważny	5 82	5 92
20-to frankówka ważna	9 85	9 94
Imperyał ważny	10 15	10 24
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 75	83 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	91 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 --	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 25	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	53 —	56 ---
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	240 —	242 --
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	224 —	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	272 —	278 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 --	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyza	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	8 75	9 50
Wiedeń 3 Wrześ		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	83 --	83 15
4⅖% „ srebrna	83 45	83 60
4% „ złota	109 20	109 35
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 50	102 —
Węgierskie „ „	102 50	103 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 75	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 50	148 75
6% Renta węgierska złota	99 25	99 40
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 25	109 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 75	100 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	226 —	226 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	287 60	287 90
„ Bank węgierski . 200 „	288 25	288 75
Depositen-Bank . 200 „	192 50	193 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	590 —	595 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	868 —	870 —
Unionbank . . . 100 „	79 --	79 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 —	145 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	100 75	101 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	-- —	— --
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	184 75	185 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	443 —	445 --
Elżbiety . . . . 210 „ „	238 25	238 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	211 25	211 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	203 50	204 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2357	2363
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 --	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	240 75	241 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	149	149 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 --	225 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 50	167 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	156 75	157 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	186 75	187 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	183 50	184 -
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	292 25	292 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	133 25	133 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 50	176 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 —	176 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 25	98 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 --	— --
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	99 90
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 40	99 90
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 40	99 90
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	102 —
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 30	103 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 90	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	99 20	99 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 20	100 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— --	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	116 —
„ za 200 Mrk. nie op.	121 75	122 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	112 25	112 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 —	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 50	92 80
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 40	100 70
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	100 30	100 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	82 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	104 —	104 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 80	103 10
„ „ Em.1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	119 —	120 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 —	90 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 10	99 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	196 50	197 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 75	153 —
„ „ . 200 złr. 5%	128 50	129 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	108 —	109 --
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 30	99 70
„ „ II Em. 200 „ „	99 25	99 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 80	99 30
„ „ złotem . . 200 „ „	131 50	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 80	126 10
„ Węgierskie . . „ 100	118 70	119 10
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 50	20 90

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . złr. 100	176 50	-- —
Clary . . . . . złr. 42	40 —	40 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 25	114 50
Insbrucku. . . . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . „ 20	18 —	19 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	42 25	43 --
Palfy . . . . „ 42	40 75	41 25
Rudolfa . . . . „ 10	18 75	19 25
Salma . . . . „ 42	54 --	54 50
Salzburgskie . . . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . . . „ 42	49 25	49 75
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% . . . „ 50	68 50	68 50
Waldsteina . . . „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza . . . „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 85	5 87
20 frankówki	9 88	9 89
Imperyały rosyjskie	10 19	10 21
Funty szterl. angielskie	12 41	12 47
Liry tureckie złote	11 19	11 21
Marki niemieckie za 100 marek	61 10	61 15
Rubel papierowy za 100	123 75	124 —
Lwów 3 Wrześ.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 25	100 25
4% „ „ „ „ „	90 50	91 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 25	100 25
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 20	102 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 70	102 70
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 3 Wrześ.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 20
kupon	— —	-- —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 60
kupon	— —	103

PODZIĘKOWANIE.

Dnia 26 sierpnia 1885 r. usnęła w Bogu najdroższa żona moja Klementyna.

W najgłębszym żalu nieukojony, składam niniejszem w imieniu własnem oraz stroskanej matki z rodziną ś. p. zmarłej, Przewielebnemu **X. Tomaszowi Zakorczmennemu,** łacińskiemu Proboszczowi ze Zborowa, który raczył bezinteresownie oddać zmarłej ostatnią przysługę, serdeczne „Bóg zapłać!“ (2317)

W Zarudziu, dnia 28 sierpnia 1885 r.

X. Jan Redkiewicz,
gr. kat. Proboszcz.

Subjekt handlowy

znający buchhalteryę, może znaleźć miejsce jako dysponent w handlu kolonialnym. Bliższej wiadomości udzieli **Feliks Bielkiewicz** ajent handlowy w Krakowie przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 10. (2322-1-3)

Potrzebną jest na wieś **nauczycielka**

do 6-letniej dziewczynki. Przy zupełnem utrzymaniu 60 złr. rocznie i 50 złr. remuneracyi w razie, jeżeli w 2 latach przygotuje uczennicę do III klasy. Zgłoszenia pod lit. **E. S.** poste restante **Wiśnicz** przy Bochni. (2314-1-3)

Marya Fabiańska,

młoda, biegła pianistka, staranna nauczycielka, której zdolność potwierdzić może p. Bylicki, poszukuje lekcyj. Adres: ulica Krowoderska, dom Płatka, Nr. 39. (2241-1-3)

Kandydat notaryalny

posiadający wyłączną praktykę **adwokacką,** nabytą w tejże rutynę i zupełną **samodzielność** w prowadzeniu spraw **procesowych,** poszukuje umieszczenia w kancelaryi adwokackiej. — Adres w Administracyi „Czasu“. (2315-1-6)

Un jeune homme

désire donner des leçons de la langue allemande, française, latine et grecque; eventuellement accepte — il la charge du précepteur domestique. ***François Mroz,***
(2318) place Marie, No 2, étage 3.

---

2 ZDOLNYCH KOLPORTERÓW

biegłych w pozyskiwaniu abonentów, do pokupnych dzieł w polskim i niemieckim języku, za wysoką prowizyą — poszukuje

(2242-1-2) **H. Olawski,**
w Warszawie, ul. Sto-Krzyzka II.

Udziela się początków języka francuskiego i muzyki.

Bliższa wiadomość przy ul. Łobzowskiej Nr. 2. (2320-1-3)

Dystyngowani panowie,

wyznania katolickiego, chcący się ubiegać o bardzo zaszczytne odznaczenie, otrzymają wiadomość pod Mrs. Italo Iwald fermaposta Florence. (2265-1-2)

POTRZEBNY JEST ZARAZ

nauczyciel na wieś

do dwóch chłopców. — Bliższa wiadomość przy Placu Dominikańskim pod L. 3, u Pani *Dunin*, od godziny 10ej do 12ej. (2323-1-2)

„Sprzedaż narybku“

tak karpia w najszlachetniejszym gatunku, jak lina i szczupaka ze stawów **Krzyzkich** odbywa się w jesieni i na wiosnę. Bliższej wiadomości udziela (2097-1-3)

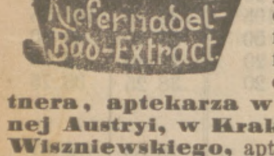
ZARZĄD CENTRALNY
DÓBR HRABSTWA TARNOWSKIEGO
w GUMNISKACH p. TARNÓW.



Weyla stołek kąpielowy do opalania

jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 8000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (2313-1-)

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.



do przyrządzenia natychmiastowego naturalnej wzmacniającej **kąpieli igliwiowej** na gościec, reumatyzm i cierpienia płuc. — Cena flaszeczki **40 ct.,** 12 flasz. **4 złr.** Do nabycia u **Juliusza Bittnera, aptekarza w Reichenau, dolnej Austryi, w Krakowie u Konstant. Wiszniewskiego,** aptekarza, tudzież w wielu innych aptekach monarchii. (1125-14-14)

Na wielką wannę wystarcza pełna flaszeczka, na stołek kąpielowy ½ flaszeczki.

Używany fortepian

(Stutzflügel) z powodu odjazdu jest do sprzedania. Widzieć go można codziennie od godziny 11 do 12 przedpołudniem, w Pałacu Puszeta, pierwsze piętro, na prawo. (2214-3-3)

1885. Świeże śledzie, świeże 1885

rozsyłam w bardzo pięknym towarze, baryłkę pocztową około 50 sztuk, ręcząc za ilość, za 3 marki czyli 1 złr. 75 ct. opłatnie za zaliczką pocztową. (2006-8-20)

P. Brotzen, Croeslin a. d. Ostsee
R. B. Stralsund.

Ceny zniżone.

Dzieła homeopatyczno-lekarskie ś. p. Antoniego Kaczkowskiego, dla świetlej Publiczności tudzież dla pp. Gospodarzy napisane, otrzymać można **po cenach zniżonych** jak następuje:

a) **Nauka Homeopatyi,** 2 tomy, pierwiej złr. 8, **teraz złr. 5.**
b) **Weterynarya homeopatyczna,** pierwiej złr. 3 **teraz złr. 2.**
c) **Poradnik dla Matek** (arcyważne dzieło), pierwiej złr. 1·50, **teraz 80 ct.**
d) **Prezerwatywne Środki przeciw ospie, wściekliźnie i zarazie bydlęcej,** pierwiej ct. 60, **teraz ct. 40.**

W Krakowie: w księgarniach WP. *S. A. Krzyżanowskiego* i *D. E. Friedleina.* (246 9-12)

Najnowsze wydawnictwa

KSIĘGARNI I. LEONA PORDESA we LWOWIE.

Th. H. Bentzon. **Szalona głowa,** powieść. Cena złr. 1·80.
August Bouvier. **Różowe domino,** powieść. Cena złr. 1·20.
Kwieciński L. **Lorenzo i Jessyka,** fraszka sceniczna w 1nej odsłonie. Cena 40 cnt.
Pietrzycki Ed. Nauka teoretyczna i praktyczna **rachunkowości** czyli **buchhalteryi** pojedynczej i podwójnej. 15 zeszytów po 35 cent. (Zeszyt na okaz darmo).

Na głównym składzie:

130 najpiękniejszych i najulubieńszych aryj i melodyj z 35 oper i operetek (Carmen, Opowieści Hofmana, Boccacio, Chusteczka królowej, Fatinica, Dzwony z Corneville i t. p. i t. p.) Cena 90 cnt. (2170-2-2)
Gordon J. **Obrazki Caryzmu,** pamiętniki. Cena złr. 1·20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Helena Jelska,

uczennica Rubinsteina, daje lekcye muzyki u siebie w domu i w zakładach wychowawczych. Karmelicka Nr. 43. (2119 8-10)

J. Berga

prévient ses élèves qu'elle est revenue de France, et recommencera ses leçons les 1ers jours de Septembre.
Plac Dominikański Nr. 6. (2293 3-3)

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH.

H. HEIM, Ober-Döbling bei Wien.
Skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42.
Filia BUDAPEST, Thonethof.

Najlepsze PIECE regulacyjne i wentylacyjne do napełnienia.

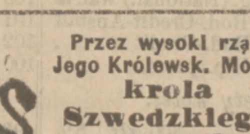


Wielka szybka siła opalania obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie paliwa; dowolne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niemiłego palącego ciepła; najtańsze opalanie i długa trwałość pieca; dobre przewietrzanie przy użyciu rury wentylacyj. 1 piec może opalać aż 3 pokoje. Centralne przewietrz. opalania dla całych gmachów. Piece dla suszarń. Znak ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwiczek.

MEIDINGER-OFEN
H. HEIM

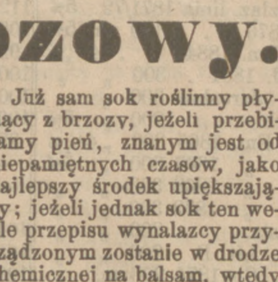
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. (2007-4-15)





Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **króla Szwedzkiego** ***uprzywilej.***
Dr Fr. Lengiela

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem“, w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością“. (1798-54-)

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie, w Rynku pod Nr. 17,
poleca swój skład wszelkich

książek szkolnych

map, atlasów, globusów, wzorów kaligraficznych i rysunkowych.

Wielki wybór wzorów rysunkowych francuskich. (2228 7-12)

Wobec FAŁSZYWIE POWTARZANEJ WIEŚCI, jakoby w moim pensyonacie utrzymanie jednego ucznia 1200 złr. kosztowało, widzę się zniewolonym uwiadomić interesowane Osoby — że opłata roczna za utrzymanie jednego ucznia wynosi 600 złr.

Ryszard Wilson,
(2308-3-3) ul. Lubicz Nr. 3, II. p.

PANNA

uzdolniona w gospodarstwie i krawieczyźnie, życzy sobie dostać posadę na wsi. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **B. R. w Krakowie, ul. Czarnowiejska Nr. 8.** (2295-3-3)

Ogrodnik-artysta,

Polak, kawaler, kształcony w **pierwszorzędnych** ogrodach **(także w Erfurcie),** obeznany bardzo dobrze z **dekoracyą,** biegły w **chodowaniu krzewów, drzew owocowych, rozmnażaniu roślin, pielęgnowaniu kwiatów,** zręczny w robieniu **włoskich bukietów,** słowem znający swą sztukę **znakomicie,** a z opatrzony w świetne **polecenia,** poszukuje od św. Michała posady z persyą **250—300 złr.** — **Alfred Jerzy Waliczak,** dom kmisowy w **Poznaniu** (sub **J. M.**). (2102-2-2)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i *English school for young ladies*
w połączeniu
z pensyonatem i fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowne i cielesne rozwinięcie uczennic jest najpierwszem zadaniem przełożonej.

Pensyonarki

uczęszczające do powyższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.

Bliższych wyjaśnień i programów nauk udziela z największą gotowością, a zgłoszenia przyjmuje w lokalu szkolnym przy ulicy **Poselskiej,** przedtem **św. Józefa pod Nr. 20** (2186 9 10)

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Niema więcej śnieci w pszenicy!

Bajca nasion N. Dupuyego.

Gruntowna i **bardzo prosta** metoda bajcowania przeciw śnieci w pszenicy, odznaczona i polecona przez wiele Towarzystw i słynnych gospodarzy. **Do nabycia w paczkach** na 200 i 100 litrów nasienia, prawie we wszystkich **handlach żelaza, farb, towarów materyalnych i mieszanych wszystkich miast i miasteczek Galicyi.**

W celu ochronienia pp. gospodarzy przed naśladowaniami i fałszowaniami uprasza się żądać wyłącznie paczek z moim znakiem ochronnym, nazwą i adresem. Objaśnień udziela darmo i opłatnie **chemiczna pracownia N. Dupuy** w **Wiedniu, VI. Windmühlgasse L. 33.**

Składy mają w KRAKOWIE S. Feintuch i S. Mikucki; w BOCHNI J. Górskiego wdowa; we LWOWIE J. Stachiewicz, T. Łucki, L. F. Riedl; w PRZEMYSLU W. Kozłowski; w RZESZOWIE J. Schaitter i Spół. (1993-3-4)

Ważne dla cierpiących na ruptury!



konstrukcyi najnowszej, do noszenia we dnie i w nocy, tudzież wszelkie rodzaje **opasek, bandaży, angielskich i francuskich pończoch żylakowych. Nowości suspensoryj** i

jednostronne od złr. 2·50—4·50
dwustronne od złr. 4·50—8·50

(1586-10-13)

chirurgicznych towarów gumowych.

O. Neupert's Nachfolger

w WIEDNIU, tylko I. Graben Nr. 29, im Innern des Trattnerhofes.

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Marya z Jarczyńskich

JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum warszawskiego
udziela lekcyj śpiewu i gry na fortepianie.
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Zgłoszenia od godziny 3—4. (2307-2-5)

Po ukończeniu studyów dentystycznych na Uniwersytecie w Berlinie, otworzyłem z d. **22 sierpnia w Krakowie w Rynku głównym, Nr. 26, I. piętro, na rogu ulicy Wiślnej**

Zakład dentystyczny.

Ordynuję w dnie powszednie od godz. 9ej zrana do 2ej popołudniu, w niedziele i święta od godz. 10—12 przedpołudniem. Chorym ubogim bezpłatnie od 8—9 zrana.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Szymkiewicz,
dentysta,

b. asystent Uniw. Jagiell. i b. sekundaryusz
(2174-9 10) Szpitala św. Łazarza.

Konstanty Jelski

przyjmuje uczniów gimnazyalnych na mieszkanie. Dobry dozór, stały korepetytor, rozmowa francuzka i niemiecka. — Ulica Karmelicka Nr. 43. (2120-9-10)

Dr. Witold Jaroszyński

ordynuje od dnia 1go września, jak w latach poprzednich, w **MERANIE.** Mieszka: Landstrasse, Villa Josefs-Ruhe. (2066 9-12)

Dr. A. KWASNICKI

zamieszkał przy ulicy Basztowej Nr. 4, w domu WPani Janikowskiej, między hotelem Krakowskim a Towarzystwem Wzajemn. ubezpieczeń. (1758-13 15)

Nauczycielka

w średnim wieku, potrzebna jest na wieś. — Zgłosić się pod adresem: **Skórski, Rogi p. Miejsce.** (2287-3-3)

Mieszkanie

na II. piętrze w domu pod l. 36 przy ul. Floryańskiej, składające się z 4 obszernych pokoi, nyży, przedpokoju, spiżarni, kuchni, wraz z strychem i piwnicą, jest do najęcia od 1go października b. r. (2200-2-3)

Praktykanta

potrzebuje handel galanteryjny **M. Głodzińskiego w Tarnowie.** (2191-6-6)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

☞ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☜ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (2134-181-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

---

100 złr. w. a.

zapłacę temu, który po kilkakrotnem użyciu mojego uznanego **środka na odgniotki „Keralyn“ aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania.** (1994-3-10)

Tylko prawdziwy z St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida w Wiedniu V. Wimmergasse 33 (gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy). Cena ¹/₁ 1 złr., ½ 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko środka na odgniotki **„Keralyn“ aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami.

Skład w **Krakowie** u apt. E. Stockmara.

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1380-45-)

Każdą niemiłą woń z ust

usuwa

c. k. uprzywilejow. Eucalyptus esencya do ust
M. Dra C. M. FABERA w Wiedniu

natychmiast i nazawsze, wszystko jedno, czy ona pochodzi z **ust, żołądka, płuc** lub **nosa,** gdyż jest ona **jedynym istniejącym środkiem przeciwgnilnym,** który z powodu bezwzględnej **nieszkodliwości** może być użytym nietylko do płukania ust, ale także do połykania i wziewania, aby gruntownie usunąć niemiłą woń. — Skład **Eucalyptus esencyi do ust** w Krakowie u W. Fenza kup., w Nowym Sączu u W. Filipka aptek. (1957-3-)

Eucalyptus esencya do ust jest do nabycia we wszyst. aptekach i większych parfumeryach.

Główny skład rozsyłkowy **w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.**

Koncesyonowane

Biuro Stręczeń

guwernerów, guwernantek, bon, rządców, leśniczych, kucharek, sług, oraz sprowadzania w kraju i zagranicą robotników itp, **otwarte zostało z dniem 1 września w Krakowie w domu pod L. 9, na placu WW. Świętych, naprzeciwko Magistratu.**

Polecając się łaskawej pamięci Szanow. Publiczności, nadmieniam, że zamówienia bezzwłocznie uskutecznię jako znana z rzetelności tak w kraju jak zagranicą

(2301-2-3) **Ludwika Leśniowska.**

Fortepian

o 6½ oktawach w dobrym stanie, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Kanoniczej l. 16, I. piętro od tyłu. (2201-5-5)

Zakład wychowawczo-naukowy żeński

Aurelii Drzewieckiej

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6,

ma zaszczyt zawiadomić strony interesowane — iż przyjmuje uczennice na stałe pomieszczenie, jakoteż i dochodzące.

Gruntowne wykształcenie, moralne wychowanie i troskliwa opieka są głównym zadaniem właścicielki zakładu.

Bliższych wiadomości udziela się ustnie lub pisemnie. (2105-6-)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1711-19-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

MIESZKANIA

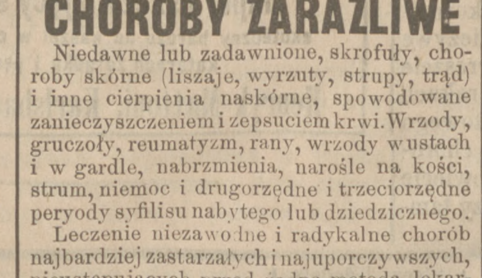
każdego czasu są do wynajęcia pod Nr. 36 przy ul. Krowoderskiej obok „Wizytek.“

Wiadomość na miejscu. (2296-2-3)

Maszyna parowa

o sile 25 koni z kondenzacyą, w zupełnie dobrym stanie, która do końca października r. b. w ruchu pozostanie, wskutek powiększenia fabryki — jest pod przystępnemi warunkami do sprzedania.

Wiadomość w młynach parowych **Maurycego Barucha** w **Podgórzu.** (1965-6-6)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS du Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 Franków Nagrody Narodowej.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, rue de Rivoli, *w Paryżu,*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(853-16-)

Winogrona

dojrzałe i słodkie, świeżo zerwane, także **brzoskwinie, jabłka i gruszki** 1 złr. 50 c., **melony, śliwki i pomidory** 1 złr. 25 ct. rozsyła 5 kilowy koszyk opłatnie do każdej stacyi pocztowej (2110-7-)

Ed. Rittinger, właściciel winnic w Werschetz w połud. Węgrzech.

Zaproszenie do przedpłaty!

Dnia 10 września r. b. wyjdzie dzieło pod tyt.:

Nowy sposób rozmyślania

na cały rok, napisany p. X. Krasseta. **Z dodaniem całej książki do Nabożeństwa,** w 8ce, str. 400. Cena w prenumeracie do 1 października r. b. wynosi **tylko 1 złr.,** z oprawą **złr. 1·20.** Kto zapisze odrazu 10 egzempl., dostaje 1 egz. opr. w dodatku. Przesyłka franko. Należytość nadsyłać trzeba **naprzód** do **Księgarni Katolickiej** w **Poznaniu.** (2289-2-6)

Skład fortepianów i pianin

w Krakowie, plac Szczepański Nr. 9,
poleca się Szan. Publiczności. (2217 3-3)
Bronisława Gabryelska.

A. DZIERZANOWSKI,

były nauczyciel gimnazyalny języka francuskiego, przybywszy na stałe zamieszkanie do Krakowa, życzy sobie udzielać prywatnie albo na pensyi nauki tego języka. Adres jego: **ul. Gołębia, Nr. 16, drugie piętro.** (2215-5-6)

Kucharz,

kawaler, uzdatniony, poszukuje zajęcia tu w miejscu lub na prowincyi. Bliższa wiadomość pod lit. **A. R.** ulica Smoleńsk Nr. 19. (2309-2-3)

Poszukuje miejsca

od 1 październ. b. r. panna służąca, dobrze wychowana, zręczna, z poleceniem pierwszych domów. Adres: **Nr. 100** poczta **Jasło.** (2306-2-3)

Panna Kieres

jak w poprzednich latach tak i teraz **przyjmuje do szycia** suknie, kołdry watowane, gorsety, stroje kuligowe i wszelkie reparacye sukien, jakoteż i bielizny. (2294 2-3)

Ulica Krupnicza Nr. 14.

Dr. Karol Goebel

Docent dentystyki w Uniw. Jagiell.,
powrócił i ordynuje jak dawniej od godz. 9—1 i od 3—5, (2184-6-6)
ul. Franciszkańska l. 10.

Osoby interesowane a łaskawe na moją

Pracownię fotograficzną

powiadamiam, iż ta będzie już z pewnością z końcem bieżącego miesiąca otwartą. Gruntowna przebudowa i ciągłe deszcze są powodem tak długiego jej zamknięcia. (2310-2-3)

Kraków, 1 września 1885. *Walery Rzewuski.*

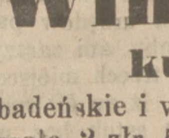
Skład wielki murowany

w real. pod Nr. 16, przy ul. Kolejowej, wprost Gródka, gdzie Balicer fotograf, jest do wynajęcia od św. Michała. — Wiadomość u właściciela w podwórzu. (2286-3-3)

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.
Fabryki masy do gaszenia pożarów
Józefa Bauera w Wiedniu,
polecają (1815-23 30)

Hübner i Hanke we Lwowie.

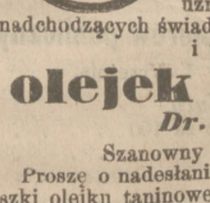


Der
beste Motor
Friedrich & Jaffé
Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109.
(2073-45-)

Winogrona kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 50 c. za 5 kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. (2259-2-10)

Antoni Riess,
w Baden pod Wiedniem.



PRZECIW WYŁYSIENIU

siwieniu włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r.

Wilhelm Wagner,
członek c. k. nadwornego teatru.

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r.

Maria Zarembina.

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością“. (1576-8-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*